Po konfiskacie nakład drugi

NR. 62 (4402) Warszawa, CZWARTEK 12 LUTEGO 1931 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O.175

CENA NUMERU 20 GROSZY

„ZNIŻKOWA AKCJA" RZĄDU!

„Zniżkową akcję" Rządu, którą p. **Prystor** w ubiegłym mies. „zainaugurował" konferencją prasową u Minist. Przemysłu i Handlu, przyjęliśmy odrazu tak, jak na to zasługiwała.

Oto — poprostu **nie potraktowaliśmy jej poważnie, wiedząc z góry, że jest to płytkie** — dla rządów pomajowych specjalnie charakterystyczne — **reklamiarstwo,** po którem **żadnych poważniejszych rezultatów** oczekiwać nie można.

„Apele" i „morały" p. **Prystora** doczekały się zresztą ze strony dzisiaj z sanacją najbardziej chyba zaprzyjaźnionej, bo ze strony kół przemysłowo - handlowych odpowiedzi, która w sposób zgoła bezceremonjalny stwierdza, że do kryzysu obecnego przyczyniła się w walnym stopniu **„polityka gospodarcza" rządu** i całą jego „akcję zniżkową" określa jako **„demagogję" i „operowanie fikcjami".**

„Zniżkowa akcja" rozpoczęła się tedy i zakończyła... konferencją prasową w gabinecie p. Ministra **Prystora...**

W jej miejsce przyszła druga również rządowa **akcja,** tylko zupełnie już... **realna i pozytywna,** bo akcja **śrubowania różnych opłat i ciężarów publicznych.**

Rozpoczął ją na odmianę p. Minister Skarbu zupełnie realnem podwyższeniem ceny zapałek, która to zwyżka, w swym efekcie rocznym obciąża ludność nowym haraczem dochodzącym do **30 milj. zł.** na rzecz Skarbu i częściowo zagranicznego kapitału...

Z kolei przyszedł **podatek od autobusów, który podroży dowóz żywności do miast.**

A oto trzecia... **„zniżka..."** Jak już wczoraj o tem donieśliśmy, Rząd głosami swej większości, w Komisji budżetowej już przeforsował i przeforsuje oczywiście w Izbie, nowe podatkowe **obciążenie płac pracowniczych** w formie 10% dodatku od podatku od uposażeń.

Ten dodatek ma swoją historję. Wprowadzony on został w „planie finansowym" b. Ministra Skarbu **Zdziechowskiego,** jako zarządzenie wyjątkowe, wywołane ówczesnem zachwianiem się złotego i równowagi budżetowej.

A jakkolwiek budżet na rok. 1927 był już zrównoważony, a złoty automatycznie, przez samo życie gospodarcze, ustabilizowany został już jesienią 1926, — to jednak rząd pomajowy dodatek ten chętnie pobierał nadal.

Tylko w lecie 1929 r. p. Minister **Matuszewski** wprowadził taką w nim zmianę, że od dodatku tego zwolnił **podatek od kapitałów i rent...**

I oto obecnie Rząd dodatek rzeczony — zawsze posiadający charakter tymczasowy i pobierany w drodze specjalnego upoważndienia w ustawie skarbowej — postanowił **utrwalić na przyszłość** w formie noweli do ustawy o podatku dochodowym którą to nowelę rządowa większość Komisji budżetowej na onegdajszem posiedzeniu z pośpiechem przebiczowała, odrzucając wszystkie wnioski opozycji, m. in. żądające, by nowe to obciążenie działało **tylko przez rok** lub by **wyłączono zeń płace pracownicze.**

A więc pobierany dotąd podatek od uposażeń urzędniczych i płac robotniczych, zwiększony będzie obecnie o 10 procent!

Natomiast **podatek majątkowy** będzie od tego dodatku nadal wolny!

A teraz przychodzi rzecz najwspanialsza... Mianowicie **motywy,** jakiemi Rząd w „uzasadnieniu" swego przedłożenia, próbuje „usprawiedliwić" to nowe **obciążenie wynagrodzenia za pracę.**

Otóż w uzasadnieniu twierdzi Rząd, że **„zniżka cen" do tego stopnia już „podniosła" wartość realną płac** pracowniczych, iż obecnie można te płace obciążyć na rzecz finansów Państwa.

Tymczasem, jak gdyby na ironję— równocześnie z powyższem wystąpieniem Rządu — występuje na rynku warszawskim **podwyżka cen żywności...**

Oto od poniedziałku obowiązuje nowy cennik na masło, które **podrożało — na razie — o 15 procent.**

Równocześnie po krótkiej zniżce **zaczynają drożeć jajka...** Niedługo oczywiście podrożeje zapewne mleko.

Następnie **podrożało mięso wieprzowe i słonina,** skutkiem dokonanego przez **handlarzy** podwyższenia cen żywca na targu warszawskim.

Jeszcze przed tygodniem ceny te wynosiły **1 zł. 15 gr. do 1 zł. 20 gr.;** w ubiegły piątek **podskoczyły już do 1 zł. 65 gr.**

Oczywiście masarnie i sklepy z mięsem nie pozostały w tyle! **Drożeje mięso, słonina i wędliny!**

To na razie! Co przyniesie jutro, zobaczymy...

I Rząd ma odwagę nowe obciążenie podatkowe ludności, usprawiedliwiać „zniżką" cen?!

Dała dotąd „sanacja" krajowi różne widowiska. Ale podobnej „bujdy z chrzanem" jak ta sanacyjna „zniżka cen" — jeszcze dotychczas nikt nie oglądał.

Kcz.

Wyrok w niemym procesie

3-ch oskarżonych skazano na 4-ry lata, 2-ch oskarżonych na 2 lata, 3-ch oskarżonych uniewinniono

Sąd Okręgowy o godz. 3.45 postanowił skazać z art. 123 K. K. tow.: Edmunda Chodyńskiego, Marjana Synowieckiego, Józefa Kusiaka na 4 lata ciężkiego więzienia. Oskarżonych: Jana Bylińskiego, Władysława Roguskiego z art. 53 i 54 K. K. na 2 lata więzienia, zastępującego dom poprawy.

Oskarżonych tow.: Józefa Dzięgielewskiego, Zygmunta Szulmana i Antoniego Ruszkiewicza, sąd UNIEWINNIŁ.

Sąd postanowił w stosunku do CHODYŃSKIEGO, SYNOWIECKIEGO I KUSIAKA utrzymać areszt a tow. tow. BYLIŃSKIEGO I ROGUSKIEGO aresztować do czasu złożenia kaucji w wysokości 1000 zł. za każdego.

Sąd w motywach wyroku stwierdził: „iż zostało niezbicie stwierdzone, że był na dzień 14 września organizowany wiec i pochód na ulicach, że choć władze bezpieczeństwa zabroniły pochodu, to Chodyński i Synowiecki, broń w dniu 13 września rozdawali, że w czasie rozpraszania pochodu, zostali zatrzymani na miejscu KUSIAK, BYLIŃSKI I ROGUSKI, przy których znaleziono broń palną, że stwierdzono, iż Kusiak robił z broni użytek".

Odnośnie DZIĘGIELEWSKIEGO, SZULMANA I RUSZKIEWICZA, Sąd nie miał dowodów dostatecznych, że Dzięgielewski organizował pochód i że udział SZULMANA I RUSZKIEWICZA w pochodzie nie jest udowodniony. Sąd jako okoliczność łagodzącą wziął pod uwagę sytuację polityczną, w jakiej się kraj w obecnym momencie znajduje i w stosunku do oskarżonych, zastosował najniższy wymiar kary, przewidziany kodeksem karnym.

SKAZANI TOWARZYSZE

TOW. MARJAN SYNOWIECKI



Tow. Synowiecki od lat najmłodszych stanął w szeregach socjalistycznych. Początkowo pracuje w Kole „Powiśle" Org. Mł. T. U. R., stając się duszą tego Koła. Następnie zostaje sekretarzem Egzekutywy Warsz. Org. Mł. TUR. Z latami zakres jego pracy zwiększa się: staje w szeregach partji, dzielnie pracując na dzielnicy **Powiśle.** Zostaje redaktorem odpowiedzialnym „Pobudki" i redaktorem odpowiedzialnym oraz administratorem „Chłopskiej Prawdy".

W r. 1920 brał udział w obronie Warszawy, jako ochotnik.

TOW. EDMUND CHODYŃSKI



Tow. Edmund Chodyński wstąpił do **PPS. i Związku Strzeleckiego w Zagłębiu Dąbrowskiem,** w Sosnowcu w roku 1912. Z pierwszym plutonem strzeleckim w dniu 23 sierpnia 1914 roku wyruszył w Legjonach do Miechowa. Pluton ten przydzielono do II brygady. Tow. Chodyński przeszedł całą kampanję karpacką w 3 pułku Legjonów II brygady. Cały czas był na froncie, brał udział w słynnej bitwie pod Mołotkowem oraz pod Kołkami nad Styrem, był dwukrotnie ranny. Był kontuzjowany pociskiem armatnim, od czego ogłuchł na lewe ucho, został też ranny w rękę kulą karabniową, od czego nie włada dobrze palcami lewej ręki.

Po odmówieniu przysięgi był więziony w **Szczypiornie,** skąd uciekł. Następnie w POW. brał udział w rozbrojeniu niemców w Sosnowcu i w Dąbrowie Górniczej. W 1919 roku został sekretarzem Związku robotników rolnych w Błońskiem i za pamiętny strajk październikowy odsiedział 6 miesięcy więzienia w Mokotowie, a później członkiem Zarządu Głównego tegoż Związku, odznaczając się specjalnie owocną pracą w dziale przebudowy ustroju rolnego. W r. 1928 został wybrany posłem z okręgu Biała Podlaska.

TOW. JÓZEF KUSIAK

Od wczesnej młodości jest jednym z najwierniejszych członków Partji. Pracuje energicznie na swej dzielnicy, okazując wiele ofiarności i oddania.

W słabem ciele towarzysza Józefa Kusiaka płonie gorąca, czysta dusza.

Był i jest wierny naszemu Czerwonemu Sztandarowi w złych i dobrych dniach.

W godzinie próby, na sali sądowej okazał spokojne, ciche męstwo.

Przed twardym losem nie ugiął czoła.

REDUKCJA DNI PRACY W KOLEJNICTWIE

PAT podaje:

W związku ze zmniejszeniem się pracy w warsztatach kolejowych, co nastąpiło wskutek spadku ruchu na kolejach oraz wskutek przypływu nowego taboru, p. minister wydał ostatnio zarządzenie, redukujące liczbę dni pracy w warsztatach kolejowych, poczynając od dn. 21 lutego r. b. Redukcja obejmie każdą sobotę w warsztatach głównych i w warsztatach przy parowozowni.

Wyjątek stanowią warsztaty w Warszawie i Pruszkowie, w których praca będzie trwała cały tydzień, oraz warsztaty w Poznaniu, Bydgoszczy, Katowicach i Lwowie, w których redukcja ograniczy się tylko do co drugiej soboty. Zarządzenie powyższe wydano celem uniknięcia redukcji pracowników warsztatowych, co byłoby posunięciem niepożądanem w obecnej sytuacji. Warsztaty w miastach większych zostały lżej dotknięte zarządzeniem z tego względu, że w miastach tych niewątpliwie koszty utrzymania są wyższe, niż na prowincji.

BEZROBOCIE NA G. ŚLĄSKU WZRASTA Z KAŻDYM DNIEM

REDUKCJE W HUCIE „LAURA" I NA KOPALNI „ALEKSANDER"

Od szeregu miesięcy huta „Laura" w Siemianowicach ograniczyła znacznie pracę, zatrzymując dwa wysokie piece.

Obecnie dowiadujemy się, że zatrzymana ma być stalownia, a cała załoga robotnicza będzie zwolniona.

Nie wiadomo również, co stanie się z drugim działem produkcji blachy. Narazie jest jeszcze w ruchu, jednakże mówią poważnie o prędkiem jej zamknięciu. W ten sposób znów straci pracę kilkaset robotników.

Także zapowiedziano redukcję 150 robotników na kopalni „Aleksander" w Łaziskach. Robotnicy zdecydowanie przeciwstawiają się tej redukcji, albowiem kopalnia ta jest rentowną i wydajność jej jest wielka.

NARADY MAC DONALDA Z LLOYD GEORGEM

NIEBEZPIECZEŃSTWO PARLAMENTARNE USUNIĘTE

Londyn, 11 lutego. (A. T. E.). — Premjer *Mac Donald* odbył wczoraj dłuższą konferencję z Lloyd Georgem, której celem według doniesień z kół dobrze poinformowanych było *usunięcie* wszelkich przeszkód dla *współpracy* liberałów z partją pracy.

Komentując obszernie przebieg konferencji, dzienniki dzisiejsze zgodnie twierdzą, iż ponowne omówienie zagadnień politycznych przez Mac Donalda i Lloyd George'a usunęło trudności, które mogłyby powstać ze względu na wniosek liberałów w sprawie zwalczania bezrobocia.

Partja pracy *poprze* zgłoszony przez liberałów doraźny program zwalczania klęski bezrobocia. Pożyczka celem urzeczywistnienia tego programu ma być zaciągnięta dopiero po dokładnem opracowaniu i przestudjowaniu tego programu.

W trwającej 2 i pół godziny konferencji premjera MacDonalda i Lloyd Georga wzięli udział poszczególni ministrowie, a wśród nich kanclerz skarbu Snowden i minister spraw zagranicznych, *Henderson,* ze strony zaś liberałów 6 wybitnych członków stronnictwa oraz kilku rzeczoznawców gospodarczych.

Wyniki konferencji oceniane są jako kompromisowe rozwiązanie problemu, jednakowoż niemal cała prasa londyńska zaznacza, iż stanowisko rządu MacDonalda po odbytej konferencji z liberałami znacznie się *wzmocniło.* Dzienniki podkreślają, iż dla rządu MacDonalda nie istnieje niebezpieczeństwo porażki parlamentarnej na czwartkowem posiedzeniu Izby Gmin, kiedy ma być omówiony wniosek liberałów.

ZAKONCZENIE NIEMEGO PROCESU

WCZORAJSZE POSIEDZENIE SĄDU

Spodziewany w dniu wczorajszym wyrok ściągnął do sali sądowej jeszcze więcej publiczności, niż dni poprzednich.

ZEZNANIA TOW. POS. NIEDZIAŁKOWSKIEGO.

Pierwszy zbadany został tow. pos. **Niedziałkowski.** Oświadczył on, że pierwotnie projektowano manifestację, lecz wskutek zakazu władz postanowiono urządzić jedynie wiec, mający być zapoczątkowaniem kampanji wyborczej.

Po wiecu pos. **Arciszewski** wezwał do rozejścia się. Tow. **Dzięgielewski** w czasie rozmowy z tow. **Arciszewskim** i świadkiem wyrażał zdanie, że tow. **Arciszewski** po wiecu powinien wezwać do rozejścia się i nie urządzania manifestacji.

Tow. **Niedziałkowski** stwierdza dalej, że sztandar „Wyzwolenia" przyniesiony był przez grupę 100 ludzi, która była zgromadzona w czasie wiecu pod sztandarem i która ten sztandar miała następnie odprowadzić do lokalu „Wyzwolenia".

Gdy poseł **Arciszewski** wezwał do rozejścia się, nie było żadnego sprzeciwu ze strony tłumu.

Gdy tow. **Niedziałkowski** w towarzystwie posła **Arciszewskiego** znalazł się w Aleiach, ujrzał szarżę policyjną. Tow. **Niedziałkowski** widział, jak policja biła kolbami tłoczącą się na chodnikach publiczność.

TEN SAM... ALE INACZEJ SIĘ NAZYWA.

Św. Kazimierz *Zrzelski*, przodownik, stwierdza, że od uczestnika manifestacji *Dzięciołowskiego* odebrał rewolwer... gdy sąd zapytuje, czy owego osobnika widzi na ławie oskarżonych, świadek — wskazuje na tow. *Bylińskiego.*

KONFRONTACJA.

Następnie zbadano jeszcze dwóch wezwanych przez adw. Gralińskiego świadków garbatych tow. tow. *Bema i Gąsiewskiego.* Obydwaj są członkami Partji, obydwaj byli na wiecu, na manifestacji żaden z nich nie był. Obaj znają *Kusiaka* i na wiecu go nie widzieli.

UCHYLENIE ŚWIADKÓW.

Ponieważ sekretarz stwierdził, że nie stawili się świadkowie *Stefaniak, Majewski* i *Pajewski*, przewodniczący zapytuje osk. *Szulmana* czy zrzeka się świadka Stefaniaka.

Osk. *Szulman:* Mnie jest wszystko jedno.

Prokurator ze swej strony zrzeka się *Maciejewskiego i Gajewskiego.*

ODCZYTANIE ZEZNAŃ PÓRZYCKIEGO.

Wobec tego, że świadek *Pórzycki* nie stawił się, sąd odczytał jego zeznania.

Pórzycki twierdzi, że „pracował" w partji od 1918 r. i „choć nie brał czynnego udziału w życiu partji, to został wciągnięty przez *Żrobika* do milicji".

13-go września Pórzycki miał jakoby być w lokalu „Pobudki" wraz z *Chróścińskim*, gdzie wręczono Chróścińskiemu dwie paczki z rewolwerami.

Pórzycki „domyślił się, że to były rewolwery do użycia w dniu 14 września". Rozumował świadek w ten sposób, bo jakoby „Dzięgielewski namawiał go do utworzenia jakichś piątek".

Chróściński i świadek jeździli do Trochimowicza wożąc broń, a świadek razem z Trochimowiczem był w Dolinie.

Świadek opisuje swój pobyt w dniu 14 września na Wareckiej i w Dolinie. Świadek był na manifestacji razem ze Żróbikiem, Raczyńskim i Trochimowiczem — twierdzi, że nie strzelał.

W kilka dni po 14 września Pórzycki miał słyszeć, jak *Ruszkiewicz* chwalił się że strzelał do policji a *Dzięgielewski* chwalił: że dobrze zrobił.

Pórzycki swoje zeznania zakończył oświadczeniem, że był stale w obawie przed zemstą partji i tak się zachowywał, aby nie miano podejrzeń na niego.

Drugie zeznanie **Pórzyckiego** dotyczyło pokazania mu 6 aresztowanych na manifestacji, wśród których poznał *Kusiaka* jako garbatego milicjanta z opaską, który mu bronił wstępu na salę.

Po krótkiej przerwie głos zabrał prokurator *Kawczak.*

MOWA PROKURATORA.

Na wstępie p. Kawczak wypowiada swój pogląd na fakt opuszczenia sali przez obronę i nazywa ten krok demonstracją.

Stwierdza, że jako zawodowy oskarżyciel i prawnik widzi swą przewagę nad oskarżonymi. Następnie przechodzi do samej sprawy i mówi:

Przestępstwo polityczne ma inny charakter, niż przestępstwo kryminalne. Proces polityczny nie dyskwalifikuje oskarżonych jak proces karny. Każdy rząd jednak broni swego systemu przed jednostkami, które dążą do przewrotu a nie ulega wątpliwości, że wypadki 14 września były jednym z fragmentów walki, jaką toczyła od przewrotu majowego opozycja. Była to walka o władzę. Zdaniem oskarżonych, prowadzono ją w zgodzie z konstytucją i prawem, a według oskarżenia bezprawnie w ramach przewidzianych przez 123 art. K. K.

Do szczegółów tej walki trzeba zaliczyć demonstrację 14 września.

Aby zrozumieć tę walkę, trzeba poznać jej podkład. Stosunek PPS do rządu pomajowego był różny. Nie zapominajmy, że PPS poparła przewrót majowy i ustosunkowywała się życzliwie do marsz. Piłsudskiego, bo ideologja PPS była związana z osobą marszałka. Ostra walka zaczęła się od r. 1928, gdy zdaniem PPS polityka marszałka załamała się. Wówczas walka prowadzona przez PPS nabrała charakteru nielegalnego (?), PPS widząc, że metody walki legalne zawodzą, przechodzi do walki nielegalnej. Doprowadza ją do tego między innemi „czystka" w administracji, w Kasach Chorych, w wojsku, skąd zostają usuwane elementy pepesowskie. PPS zaczyna szukać łącznika z innemi partjami.

Niedziałkowski zawiera przymierze z Witosem. (Co za nielegalny postępek! *Przyj. Red.).*

Jeśli przejdziemy do środków tej walki w granicach postępowania dowodowego widzimy, że były czynione przygotowania do zbrojnego wystąpienia. Zwiększono ilość milicji, uzbrajano milicję, przygotowywano kursy milicyjne. Jeśli weźmiemy kurs w Zawodzi, nie wątpimy, że odbył się on przy aprobacie władz wojskowych, że byli nań odkomenderowani wojskowi, ale o jego charakterze mówi sprzeczność zeznań świadków odwodowych i dowodowych.

Głównie można się opierać na zeznaniach św. *Tulo,* który w czasach pobytu na kursie nie był tak zdyskwalifikowany przez partję, lecz godny zaufania, jeśli go mianował poseł Pużak komendantem kursu (?), on musiał być dostatecznie wtajemniczony, a on twierdzi, że na kursie byli nie sportowcy, lecz milicjanci. To samo mówi świadek Nowakowski, a kpt. Szempliński narzeka na materjał ludzki... gdyby to byli sportowcy, byłby to dobry materjał.

Z ust pos. *Pużaka* wyrwała się zresztą nieopatrzna uwaga, powiedział on, na zapytanie obrony, czy sanacja ma bojówki, że są one ukryte (?) pod nazwą przysposobienia wojskowego i strzelca.

Jeśli chodzi o kursy, to opieram się na „konfidencjonalnych" wiadomościach świadków Banki i Kaweckiego. O fakcie rozdawania broni mamy wystarczające (!) dane w zeznaniach **Mieszczanka, Żróbika i Tuli.** Mówili oni wyraźnie, że broń przygotowywali i rozdawali 3 pierwsi oskarżeni i że **Synowiecki** pełnił funkcję zbrojmistrza. **Stwierdzam,** że ci ludzie są konfidentami, że ich poziom etyczny pozostawia dużo do życzenia, ale fakt rozdawania broni potwierdzili jeszcze i inni świadkowie: **Trochimowicz i Chróściński.** Chróściński kategorycznie i dwukrotnie stwierdził, że broń dostał od **Synowieckiego.** Rewolwer ten **Pórzycki** odebrał potem od **Trochimowicza** i oddał **Dzięgielewskiemu.** Był to jeden z 5 rewolwerów, które Synowiecki kupił od Pawłowskiego. Pawłowski poznał Synowieckiego.

Stwierdzono, że **Mieszczanek** dostał od oskarżonych 3 rewolwery, że miał dostać parę „gruszek", lecz ich nie dostał. Nie mamy dowodów, że było inaczej.

Nie mam prawa nie wierzyć oświadczeniu posłów Pużaka, Niedziałkowskiego i Arciszewskiego, że było zarządzenie co do rozejścia się po wiecu. Nie liczono się z nastawieniem psychicznem tłumu. Jeśli dostarczono broń, wygłaszano podburzające mowy, to trzeba się było liczyć, że masy wystąpią same.

Jeśli idzie o pochód, stwierdzam, że się formował, lecz świadkowie odwodowi zaznaczyli, że **Dzięgielewski** nie może ponosić odpowiedzialności za to. **Arciszewski** stwierdził, że Dzięgielewski dokładał starań, by do tego nie dopuścić. Świadkowie mówią, że musiały przecież wyjść z wiecu liczne delegacje chłopskie i robotnicze, że gdy szła orkiestra, to się dołączała publiczność. Świadkowie mówią, że gdyby nie przypuszczano szarży, to delegacje odniosłyby sztandary, wróciłyby na dworzec i nie doszłoby do krwawych zajść.

Że policji nie było na Szopena, to dlatego, że blisko miejsca, gdzie się wiec odbywa, nie umieszcza się policji, żeby nie było przykrego wrażenia (!?).

Policja mówi, że strzały padły ze strony manifestantów, świadkowie odwodowi, że to była prowokacja. Jesteśmy tylko w sferze przypuszczeń. Stwierdzam, że gdy szarża przejechała, padł granat rzucony w policję. Dowodem, że był rzucony na policję, było to, że 5-ciu policjantów zostało rannych odłamkami.

Po co miały być wezwania do rozejścia się? Jeśli jest szarża, to wyraźnie to wskazuje, że tłum powinien się rozejść (?!).

Że były strzały do policji, mówił świadek **Gomuliński,** który w grupie strzelających widział Kusiaka.

Że były strzały ze strony publiczności, o tem mówi fakt, że **Suchocki** zabity został kulą rewolwerową, że świadek **Kuśmierski** widział klęczącego człowieka pod płotem ogrodu Rekierta, który strzelał do tłumu.

Potwierdza to ekspertyza rusznikarska, która stwierdziła, że Suchocki został zabity kulą rewolwerową, i ekspertyza lekarska, która potwierdziła to, dowodząc, że zabity **Suchocki** został trafiony kulą rewolwerową i że strzelający musiał klęczeć.

Policja stwierdziła, jak zeznał kom. Kones, że było 8 wypadków użycia broni przez policję i że te strzały były oddane w powietrze. O ile zeznania Konesa są wiarygodne, należy przypuszczać, że większość strzałów padła ze strony publiczności.

Ponieważ rzucono granat, twierdzić można, że zbiegowisko było w posiadaniu materjałów wybuchowych.

W tych warunkach wina oskarżonych jest bezwzględnie dowiedziona.

Prokurator przechodzi do winy poszczególnych oskarżonych.

Jeśli chodzi o winę **Dzięgielewskiego,** to mówił o tem **Mieszczanek, Żróbik, Tulo, Burawski i Banko.** Stwierdzili oni kategorycznie, że rozdawał on broń w celu użycia jej w dniu 14 września.

Synowiecki i Chodyński — jak stwierdzili ci sami świadkowie — też to potwierdzili.

Winę Szulmana stwierdzają zeznania **Pilarskiego,** który utrzymywał, że słyszał, jak Szulman wznosił okrzyki, by się nie dać i by się bronić.

Świadkowie odwodowi, którym nie mam podstaw nie wierzyć, stwierdzili, że był on razem z nimi w czasie starcia z policją, w kościele.

Winę Kusiaka stwierdza kategorycznie zeznanie **Gomulińskiego,** który widział, jak osk. **Kusiak** strzelał. **Gomuliński** widział to i zapamiętał jego twarz. Potwierdził fakt strzelania i ekspertyza rusznikarska, według której oskarżony ze swej broni strzelał. Obciążającym szczegółem jest fakt, iż znaleziono w rewolwerze oskarżonego 3 naboje, gdy ten twierdził, że ma 7. Oskarżony miał przy sobie prócz tego 22 naboje, co było rzeczą zgoła nie usprawiedliwioną, bo bandyci w biały dzień na ulicach Warszawy jeszcze nie napadają.

Przeciwko **Roguskiemu** świadczy fakt, że znaleziono przy nim 18 naboi. Tłomaczenie się, iż bał się, że zostanie napadnięty, jest niewiarogodne, bo 18 naboi jest zbyt wielką ilością do obrony własnego życia.

Jeśli chodzi o **Bylińskiego,** mówi przeciwko niemu to, że przy nim, jak i przy Roguskim, znaleziono broń i naboje, które były niepotrzebne.

Przystępując do wymiaru kary, zdaję sobie sprawę, że w procesie politycznym winien jest być zachowany umiar i wzięte pod uwagę sytuacja polityczna, wpływająca na psychikę oskarżonych. Nie wnoszę surowego wymiaru kary, bo zachodzi szereg okoliczności łagodzących, bo oskarżeni są ludźmi, którzy popełnili przestępstwo ze źle zrozumianych pobudek ideowych w obronie interesów ideowych.

Okolicznością obciążającą jest fakt, iż **Dzięgielewski, Chodyński i Synowiecki** zajmują wysokie stanowiska w życiu politycznem.

Pozostawiam sądowi orzeczenie co do winy i kary.

MILCZENIE, JAKO OSTATNIE SŁOWO.

Przewodniczący: Co oskarżeni mają na swoją obronę w ostatniem słowie.

Tow. Dzięgielewski: Zrzekam się ostatniego słowa.

Tow. Chodyński: Nie mam nic do powiedzenia.

Tow. Synowiecki: Nie mam nic do powiedzenia.

Tow. Szulman: Nie będę się bronił.

Tow. Kusiak: Nic nie powiem.

Tow. Roguski: Myśmy oświadczenie nasze złożyli wczoraj. Obecny proces odbył się pod przewodnictwem pana **Zygmunta Neumana, który nie jest przedstawicielem sprawiedliwości, lecz siły.** Uważamy, że składanie wyjaśnień jest wobec tego bezcelowe.

Tow. Byliński: Zrzekam się ostatniego słowa.

Tow. Ruszkiewicz: Nic nie powiem.

O godz. 12-ej przewodniczący zamknął przewód sądowy. O godz. 3 min. 45 sąd ogłosił wyrok, który podajemy na 1-ej stronie.

Prokurator nie zapowiedział apelacji.

Oskarżeni wyrok przyjęli spokojnie. Uściskiem dłoni pożegnali uniewinnionych i pod eskortą opuścili salę sądową.

Gdy wychodzili na sali słychać było głuchy płacz żony tow. Chodyńskiego.

***

Wczoraj adwokat Zygmunt **Graliński,** jako pełnomocnik towarzysza Mieczysława **Niedziałkowskiego** wniósł do Sądu Grodzkiego skargę przeciwko p. Kleszczyńskiemu.

POLITYKA ZAGRANICZNA RZECZPLITEJ

Z SENACKIEJ KOMISJI ZAGRANICZNEJ

No posiedzeniu Komisji Budżetowej Senatu tow. sen. **Dębski** wniósł skreślenie funduszu dyspozycyjnego i funduszu propagandowego M. S. Z., motywując to, tem, że przy obecnym systemie rządzenia w Polsce pieniądze na te cele są bezużytecznie wydawane, ponieważ propaganda nie zajmuje się interesami kraju, lecz tylko jednostek. Nie jesteśmy od zachodu murem chińskim oddzieleni i wszystko, co się w Polsce dzieje, jest dobrze wiadome zagranicy.

Na Komisji Zagranicznej Senatu — w odpowiedzi p. Ministrowi Spraw Zagranicznych i sen. **Loewenherzowi** zabrał głos tow. sen. Dębski:

Zastrzegając się przeciwko insynuacji, jakobyśmy liczyli na pomoc zagranicy, objaśnię, co to jest „czarna broszura" kótra jakoby miała szkodzić ministrowi **Zaleskiemu** w Genewie. Mówca zwraca uwagę, że broszura ta zawiera interpelację posłów socjalistycznych, ludowych, N. P. R. i Ch. D., w sprawie Brześcia. Co do wstępu **Vandervelde'a,** to zastrzega się on, że przemawia nie w sprawie mniejszości, ale większości i ostro krytykuje rządy dyktatorskie oraz „brzeską" metodę rządzenia. Następnie tow. senator zadaje p. ministrowi szereg zapytań i prosi o jasne objaśnienia kwestji, które na terenie międzynarodowym wywołują mnóstwo plotek. Z zasady jesteśmy przeciwni tajnej dyplomacji, a w szczególności zatajania przed społeczeństwem polskiem spraw, które się mogą źle odbić na losach Państwa. Zapytuje, co jest prawdą w wiadomości, podanej przez dzienniki rumuńskie a powtórzonej przez prasę francuską, jakoby Rząd Sowiecki zwrócił się do Rządu Polskiego z propozycją zawarcia paktu o niegresji. Jeżeli to prawda, to co Sowiety naprawdę proponowały? Czy także umowę koncyljacyjno - arbitrażową? i co Rząd polski odpowiedział? Co p. ministrowi wiadomo o rokowaniach Rumunji z Niemcami? Konferencja warszawska utworzyła kartel gospodarczy państw rolniczych, który zapewnia wszystkim członkom korzyści. Czy czasami Rumunja umową, którą obecnie prowadzi, nie chce się wyłamać z tego związku?

Obiegają bezustannie prasę niemiecką pogłoski, że Niemcy za korytarz chcieliby nas wynagrodzić Kłajpedą i Litwą, niechże p. minister **Zaleski** dla odparcia tej intrygi, jasno i wyraźnie oświadczy, że **Polska szanuje prawo narodów do niepodległości.** Co do nienaruszalności granic społeczeństwo polskie wypowiedziało się zupełnie wyraźnie, wypowiedział także nasze stanowisko tow. **Daszyński.** Chodzi o to, aby i Rząd zabrał w tej sprawie publicznie głos, bo taktyka milczenia przynosi najwięcej szkody, albowiem pozwala opinji zagranicznej snuć fantastyczne pomysły na temat korytarza. Panuje u nas pogląd, że kwestja granic nie podlega dyskusji, ale nie przeszkadza to Rządowi stwierdzić mocno fakt nienaruszalności granic naszego Państwa.

Tow. sen. **Dębski** przechodzi do raportu genewskiego. Stwierdza, że konwencja z 15 maja 1922 r. obejmuje cały **teren plebiscytowy,** tak samo myśmy mieli prawo wnosić do Ligi Narodów skargi o pogwałcenie praw mniejszości na Śląsku Opolskim.

Zaznacza to, aby zaprzeczyć uciesze prasy „sanacyjnej", jakoby wyniki w Genewie były naszem „zwycięstwem", choć sprawozdawca japoński użył zwrotu z konwencji, ale oskarżonymi jesteśmy tylko my. Niemcy ostatecznie sformułowali swoje żądania do czterech punktów i **wszystkie osiągnęli,** aczkolwiek nie spodziewali się tego, bo **Curtius** dodał, że na wypadek, gdyby nie nastąpiło porozumienie co do tych czterech punktów, Rząd niemiecki proponuje wysłanie Komisji Międzynarodowej dla zbadania omawianych zajść na Śląsku polskim. Minister **Zaleski** jednak zgodził się na owe cztery punkty.

Dalej mówca zwraca się do p. ministra, aby zechciał kontrolować PAT-a, który częstokroć w wystąpieniach zagranicznych także staje się narzędziem „intrygi niemieckiej", jak to było z powtórzeniem wiadomości z „Kreuzzeitung", że Korfanty prowadził rokowania z Ulitzem w sprawie utworzenia „państwa śląskiego". Prasa niemiecka zaprzeczyła z całą stanowczością plotce, jakoby **Ulitz** stał się zdrajcą państwa niemieckiego, zaś z **Korfantego** PAT, na czyjś pewnie rozkaz, uczynił zdrajcę kraju. Tak samo p. **Sieroszewski,** który był w Ameryce i ma tam swych przyjaciół, zamiast wywierać zemstę na niemiłym mu **Strugu** za własne pieniądze, użył do wysłania swego oszczerczego kablogramu Polskiej Agencji Telegraficznej.

Tow. sen. **Dębski** zaapelował do p. ministra **Zaleskiego,** aby poinformował Rząd, a przedewszystkiem marsz. **Piłsudskiego** o naszem trudnem położeniu na terenie międzynarodowym. Dalej, aby p. minister uskutecznił to, co przyrzekł w Genewie, i skłonił woj. **Grażyńskiego** do złożenia prezesury Zw. Powstańców i przecięcia nici wiążących sfery rządowe z tym związkiem. Ostrzega ministra, że jego rola na najbliższej majowej konferencji w Genewie będzie niezwykle ciężka, bo niezależnie od konieczności zdania sprawy z zarządzeń na Śląsku, wpłynie tam sprawa Brześcia, gdzie siedzieli nietylko polscy posłowie ale i ukraińscy, a także sprawa „pacyfikacji". A co jeszcze do maja wpłynie — trudno przewidzieć. Tak samo możliwe jest, że p. minister będzie miał w Genewie przykrości z powodu zamianowania p. **Becka,** którego nazwisko prasa zagranicza łączy z wypadkami brzeskimi.

W dyskusji na Komisji przemawiali: sen. **Kozicki** (Str. N.), który również zaatakował politykę zagraniczną Rządu, sen. **Pant** (Niemiec z G. Śl.), który zaznaczył, że bynajmniej mniejszość niemiecka nie jest narzędziem polityki berlińskiej, a jeżeli się zwrócono do Genewy, to tylko dlatego, że interwencja u władz polskich nie odniosła skutku. Niemcy są i chcą być lojalnymi obywatelami, domagają się tylko sprawiedliwości; chcą zachować swą kulturę narodową, aby być łącznikiem między dwoma sąsiednimi narodami. Są dwa projekty „Paneuropy", — jeden bolszewicki, a drugi musimy my stworzyć i dlatego musimy w naszych sercach i umysłach wyplenić nienawiści narodowe. Ze strony BB. przemawiał sen. **Rostworowski i Wielowieyski,** który napadł na „Robotnika" i na broszurę Międzynarodówki.

Dalszy ciąg dyskusji i odpowiedź ministra odbędzie się 12 b. m. o godz. 12-ej.

Nie uznaje związków robi ład i porządek

Na wczorajszem posiedzeniu Skarbowo-Budżetowej Komisji Senatu rozpatrywany był budżet Sejmu i Senatu. W pewnym momencie dyskusja potoczyła się, jak następuje:

Sen. MOZGAŁA (BB) żali się na Dyrektora Kancelarji Sejmowej p. Dziadosza, iż nie dopuścił go do interwenjowania w sprawie niższych funkcjonarjuszy sejmowych.

Sen. LEMPKE, również z BB. żali się, że senatorowie nie mogą korzystać w Sejmie z foteli, przeznaczonych dla podsekretarzy stanu.

Dyr. DZIADOSZ: Rozumiem rolę związku w państwowej instytucji jako związku, który ma się zająć sprawami duchowego rozwoju urzędników, natomiast w formie interwencji nie mogłoby to wpływać na tok spraw urzędowych. Chociaż nie doszło do porozumienia z sen. Mozgałą, ale część jego postulatów została uwzględniona, zaś te, które nie zostały załatwione, to załatwione może być nie mogą. Będę się starał usunąć niedokładności, jakie są dotąd w urzędowaniu, ale chociaż cenię rolę i działalność związku, to jednak tylko o tyle, o ile nie koliduje z obowiązkami służbowemi.

Co się tyczy sprawy loży, to rzeczywiście sprawa ta jest drażliwa. W czasie małej frekwencji loża wiceministrów jest pusta, ale niekiedy wytwarzała się dla mnie sytuacja bardzo kłopotliwa, gdy wielu wiceministrów nie miało miejsca. Nawet tabliczki wskazujące przeznaczenie miejsc nie pomagają pod tym względem. Staram się robić ład i porządek, co zwłaszcza na początku nie jest tak łatwe do przeprowadzenia.

KLĘSKA BEZROBOCIA

FIRMA „GRODZISK" WYMÓWIŁA PRACĘ 1.000 ROBOTNIKOM

Zakłady chemiczne „Grodzisk", w skład których wchodzi 5 fabryk — między innemi — w Hajnówce, Grodzisku wymówiły pracę wszystkim swym robotnikom w liczbie około tysiąca.

Firma Grodzisk motywuje swój krok ogólnym kryzysem gospodarczym, spadkiem cen na artykuły chemiczne — przy jednoczesnem utrzymaniu się cen surowca (m. in. drzewa i węgla) oraz brakiem zbytu, wywołanym zastojem w przemyśle zwłaszcza łódzkim. **1000 ludzi znów pozostanie bez pracy.**

W firmie Grodzisk w znacznym stopniu zaangażowane są kapitały Banku Gosp. Krajowego — to też mamy prawo żądać aby czynniki rządowe zainteresowały się kwestją wstrzymania pracy w firmie Grodzisk i póki czas zaradziły klęsce powiększenia bezrobocia o 1000 ludzi oraz uchroniły ten 1000 robotników wraz z ich licznemi rodzinami przed nędzą i głodem.

POTAJEMNA PODWYŻKA CENY GAZU

Magistrat warszawski dokonał podwyżki opłat od gazomierzy. Podwyżka ta **wyniosła 120%**.

Abonenci gazu zamiast 1 zł. 50 gr. pobieranych dotychczas za wypożyczenie gazomierza, płacą 3 zł. 25 gr. miesięcznie.

Skandaliczna ta podwyżka, godzi jak zwykle przedewszystkiem w kieszeń sfer pracowniczych i robotniczych.

Przed kilkoma tygodniami donosiliśmy o zamierzonej podwyżce cen: biletów tramwajowych i autobusowych, gazu i gazomierzy.

Przeciwko planowanemu zamachowi na zawsze puste kieszenie obywateli stolicy, **podnieśliśmy stanowczy głos protestu.**

Pod wpływem i naciskiem **opinji publicznej** — Magistrat **ustąpił** i nie przedłożył Radziej Miejskiej wniosków o **podwyżkę.**

Jednak, w kuluarach magistrackich **ubito pakt**, i po cichutku, uchwalono na posiedzeniu Magistratu 120%-wą **podwyżkę** za użytkowanie gazomierzy.

Wskutek podwyżki, doszło do takich anomalji, że konsument gazu płaci za gazomierz **więcej, niż za sam gaz.**

Jesteśmy w posiadaniu rachunków za opłatę gazu. Przytaczamy tylko kilka z nich, najbardziej charakterystycznych.

Za zużyty gaz w m-cu styczniu r. b. abonenci płacili:

za gaz	za gazomierz	razem
2.70	3.25	5.95
4.20	3.25	7.45
9.15	3.25	12.40
11.15	3.25	14.40

Tego rodzaju rachunków możemy zacytować więcej.

Ceny gazu wprawdzie nie podwyższono, podniesiono natomiast cenę wypożyczenia gazomierza.

Jest to niewątpliwie **ukryta** forma podwyżki — przeciwko której oburzona opinja pracującej Warszawy jaknajkategoryczniej protestuje, domagając się cofnięcia nieuzasadnionej i krzywdzącej podwyżki gazu.

ZWOLNIENIE P. BAYTLA

Popularny w Warszawie przemysłowiec Franciszek Baytel, który przed kilkoma dniami dobrowolnie oddał się **w ręce sędziego śledczego, z powodu niedokładności finansowych, w jakie popadł wskutek kryzysu, został onegdaj zwolniony z więzienia śledczego.**

Zwolnienie Baytla nastąpiło na skutek poręczenia jednego z jego przyjaciół.

DZISIEJSZE POSIEDZENIE SENATU

Dzisiaj o godz. 4 popołudniu obradować będzie Senat.

Na porządku dziennym szereg ustaw ratyfikacyjnych oraz dodatkowe kredyty.

Protest Międzynarodówki Prawników Socjalistycznych

Wczoraj podaliśmy wiadomość o proteście Międzynarodówki adwokatów socjalistycznych przeciw rozwiązaniu Rady Adwokackiej w Warszawie.

Otóż do notatki naszej wkradły się dwie nieścisłości. Pierwsza polega na tem, że protest zgłosiła nie Międzynarodówka Adwokatów, która nie istnieje, lecz Międzynarodówka Prawników socjalistycznych, do której oprócz adwokatów należą wybitni sędziowie i profesorowie prawa, znani ze swej działalności naukowej i politycznej daleko poza granicami swego kraju.

Powtóre protest dotyczył nie rozwiązania Rady Adwokackiej, lecz Koła Prawników.

Zakończenie debaty budżetowej i głosowanie

UCHWALENIE PODATKU NA LUDZI PRACY

BUDŻET MIN. SKARBU

PSYCHICZNE KOMPLIKACJE.

Wczoraj od rana toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad budżetem Min. Skarbu.

Pos. **Rudziński** (BB.) wynalazł nowy powód kryzysu gospodarczego. Jest nim poza przesileniem w rolnictwie gorączkowa podaż, co mówca nazywa „psychiczną komplikacją".

Dalej do pogłębienia kryzysu przyczynia się opozycja, która podsyca zgubną psychozę defetyzmu.

Mówca udziela Rządowi szeregu rad, jak zwalczyć kryzys. Pomiędzy temi radami jest także zaciąganie pożyczek. Zapomniał tylko mówca, że największy z tem ambaras i t. d., co w zupełności da się zastosować także do pożyczek.

REFORMA PODATKÓW.

Pos. **Rotenstreich** (Koło żyd.) uważa, że istnieje ścisły związek pomiędzy złym systemem podatkowym, a kryzysem. Domaga się reformy podatkowej, szczególnie reformy podatku obrotowego.

ZAUFANIE DO MINISTRÓW.

Pos. **Czernichowski** z BB. występuje w obronie art. 7 ustawy skarbowej o virement. Twierdzono, że z tym artykułem budżet staje się funduszem dyspozycyjnym Rządu. Mówca nie usiłuje wcale obalić tego twierdzenia; zapewnia tylko, że ma zaufanie do gospodarki ministrów, a budżet jest tylko „ramą, skostniałą w formie cyfr".

Zachodzi pytanie, na co potrzebny jest Sejm, budżet, dyskusja budżetowa i sam p. Czernichowski, jako poseł?

Przeciwko podatkowi obrotowemu w obecnej jego formie przemawia także pos. Rosumek (Kl. Niem.), który koniec swego przemówienia poświęca stosunkom na G. Śląsku.

SZCZĘŚLIWY W CIEŻKIEJ SYTUACJI.

Takim jest pos. Wiślicki z BB. Sytuacja jest co prawda ciężka, nędza żydowska jest wielka, ale p. Wiślicki jest wesół i szczęśliwy, bo niema już Grabskiego, bo w swoim czasie złoty się załamał, bo już niema cichej umowy pomiędzy Grabskim, a endekami, żeby zniszczyć Żydów, bo wspólnie z p. Hołówką radzi nad dobrobytem Żydów. Następnie z iście „sanacyjnym" tupetem przerzuca na barki opozycji winę za to, że podatek przemysłowy dotychczas nie został zreformowany. **Wbrew twierdzeniu pos. Grynbauma, p. Wiślicki — jak twierdzi — „siedzi na mocnych głosach żydowskich". Czy to parlamentarnie mówić o jakichś głosach z pod siedzenia? A pfe, panie Wiślicki! — Przyp. sprawozd.).**

SIŁA I JEDNOLITY POGLĄD.

Refer. gener. pos. **Miedziński:**

Niektórzy panowie okazują jeszcze brak przyzwyczajenia do nowego normalnego stanu rzeczy w Polsce, to jest, że skoro mamy ustrój parlamentarny i większość, więc są i ludzie, którzy mogą w tej Izbie mówić „my" i wiadomo, co to znaczy. Jest większość, która chętnie odpowiada za pracę Rządu i z Rządem tym współpracuje. P. Czetwertyński zapytywał, co znaczą akcenty siły, które zauważył w moim referacie? Przeciwstawiał je dalej momentom wiedzy. Panowie pogodzili się z tem, że stanowimy istotną siłę, natomiast nie bierzecie pod uwagę, że polega ona na nietylko na ilości głosów, ale i na jednolitym poglądzie na rzeczy, będące przedmiotem obrad tej Izby. Prócz tego wiele rzeczy, które Panowie łączą z pojęciem siły, należy łączyć z pojęciem odpowiedzialności. Obóz nasz nie wypierał się, nie wypiera i wypierać się nie będzie, że ponosi odpowiedzialność za całokształt spraw Państwa w granicach zależnych od woli ludzkiej. I dlatego nie należy mówić „tak mówicie, bo macie siłę". Natomiast należałoby powiedzieć „tak mówicie i robicie, bo ciąży na Was odpowiedzialność za Państwo". To jest wielka różnica.

(O tej odpowiedzialności to się jeszcze z czasem pomówi i można wątpić, czy wówczas „sanacja" będzie tak skora do brania na siebie tej odpowiedzialności. — **Przyp. Red.**).

GŁOSOWANIE NAD BUDŻETEM

Po przerwie przystąpiono odrazu do głosowania.

Do budżetu Sejmu i Senatu przyjęto poprawki sprawozdawcy p. Czumy o zmniejszeniu djet posłów o 356.112 zł., a senatorów o 52.745 zł. i o powiększenie pozycji na wydawnictwa w Senacie o 24.500 zł., co zresztą było tylko sprostowaniem.

Przy budżecie Min. Robót Publ. przyjęto poprawki rządowe, a mianowicie, aby dotychczasowemu paragrafowi „Utrzymanie dróg i mostów państwowych" nadać brzmienie „Dotacja na rzecz państwowego funduszu drogowego" i zwiększyć ten paragraf o 399.000 zł., w dochodach zaś zwyczajnych tego Ministerjum — o stworzenie trzech nowych paragrafów, mianowicie 1) opłaty mostowe, przewozowe i drogowe 200.000 zł., 2) udział w kosztach utrzymania dróg i mostów — 48.850, 3) inne opłaty — 150.150 zł.

Odrzucono zaś wszystkie wnioski mniejszości, między innemi wnioski p. Wyrzykowskiego o zmniejszenie poborów funkcjonarjuszów państwowych i wojska o 15%, wnioski p. Korneckiego i Rymara o zmniejszenie kredytów na zapomogi dla funkcjonarjuszów państwowych i wojska do wysokości ½% uposażenia oraz kredytów na podróże i przesiedlenia, środki lokomocji, pomieszczenia, wydatki biurowe, wydawnictwa i inne do wysokości rzeczywistych wydatków w r. 1928 — 29.

Po przegłosowaniu wszystkich poprawek Marszałek zarządził 15-minutową przerwę dla ustalenia ostatecznej wysokości cyfr w ustawie skarbowej.

SUMY GLOBALNE.

Po obliczeniu ustalono ogólną sumę wydatków zwyczajnych na 2.730.061.484 zł. Zatem wydatki zwyczajne łącznie z nadzwyczajnemi wynoszą 2.843.003.780 zł. Łączna kwota wydatków po doliczeniu dopłat do niektórych przedsiębiorstw państwowych wynosi 2.856.999.797 zł.

Dochody administracji ustalono na złotych 1.839.083.380 zł., co czyni razem z wpłatami przedsiębiorstw państwowych i monopoli ogólną sumę dochodów 2.857.711.474 zł. *Nadwyżka zatem dochodów nad wydatkami wynosi 711.677 zł.*

Wszystkie poprawki do poszczególnych artykułów ustawy skarbowej odrzucono i przyjęto ustawę w całości w drugiem czytaniu. Za ustawą głosował tylko klub BB. Trzecie czytanie budżetu odbędzie się w piątek w godzinach rannych.

NOWY PODATEK NA LUDZI PRACY

Potem przystąpiono do sprawozdania Komisji Budżetowej o rządowym projekcie ustawy w sprawie poboru 10%-wego dodatku do niektórych podatków i opłat stemplowych. W zastępstwie referenta p. Polakiewicza referował przewodniczący Komisji p. *Hołyński,* który dowodził, że rozciągnięcie 10-procentowego dodatku na podatek od uposażeń nie będzie ciężarem dla ludzi pracy. P. referent pociesza zainteresowanych, że z chwilą, kiedy pensje zostaną obcięte o 15%, dodatek ten zostanie zniesiony.

Dodatkowi temu sprzeciwia się także pos. *Rymar* z Kl. Nar., który zaznacza, że co miesiąc społeczeństwo spotyka się z nowem obciążeniem, chociaż p. Minister zapewnia, że dotrzymał zobowiązania nienarzucania **społeczeństwu nowych obciążeń. Jednak jakież jest inne słowo na to w słowniku, gdy w maju przyszło podwyższenie ceny produktów monopolu spirytusowego, we wrześniu taks administracyjnych szkolnych, w październiku podwyżka soli, z końcem listopada** dekret, przerzucający na samorządy dodatek mieszkaniowy dla nauczycielstwa, w grudniu podwyżka wskutek monopolu zapałczanego, dziś nowe świadczenia, a zapowiedziane są dalsze.

UKRYTE DOCHODY.

Tenże mówca porusza jeszcze raz sprawę wniosku p. Korneckiego, który domagał się, by po stronie wydatków ujawniać pozycję, dotyczącą taks administracyjnych i opłat młodzieży w szkołach średnich. Wynosi ona 11.350.000 zł. Te taksy wynosiły z początku 60 zł., potem 110, a teraz 150 zł. i były preliminowane aż do r. 1928 — 29, na zużycie materjałów szkolnych przez młodzież, *bo to był ten pozór, którym obchodzono Konstytucję. Jeżeli się tej pozycji nie ujawnia, to stanowi ona prawie że specjalny fundusz Ministra Oświaty, którego się używa, nietylko na te potrzeby, które omijają Konstytucję, ale także na wiele innych rzeczy. (Głos u BB.:* Naprzykład?). Np. na wyjazd jednej wizytatorki zagranicę na jakiś kongres i na jej podróże do kraju z zadużymi djetami. P. Jasiukowicz wyciągnął na jaw drugi fundusz, od każdej tonny węgla płaci się w porcie 20 gr. i tego niema w budżecie. *Tych funduszów specjalnych, które wprawdzie podlegają kontroli N. I. K., lecz nabierają charakterów dyspozycyjnych, jest zbyt dużo i przyczyniają się one do rozrostu administracji.*

ZA I PRZECIW PODATKOWI.

Min. **Matuszewski** polemizuje z posłem Rymarem i twierdzi, że Klub Narodowy świadomie czy nieświadomie dąży do deficytowego budżetu.

Całe przemówienie p. Ministra wypowiedziane było w tonie ostrym i podnieconym, przypominającym ton przemówień p. Ministra Składkowskiego. A denerwowanie się ministra, a zwłaszcza ministra Skarbu, zawsze najfatalniejsze sprawia wrażenie.

Przeciwko nowemu podatkowi przemawiał także pos. **Wyrzykowski.**

Mówca powiada:

„Polityka stabilizowania tego czasowego dotąd podatku odbiera płatnikowi nadzieję, że dodatek ten kiedykolwiek będzie zniesiony. A był czas na zniżenie podatków. Były nadwyżki budżetowe i wówczas trzeba było zniżyć stawki, ale was wówczas ogarnęła słynna już w Polsce „radosna twórczość". Ten system rządzenia nie miał przemyślanego planu finansowego i gospodarczego, a przecież nawet nasz sąsiad wschodni zdobył się na opracowanie planu na 5 lat naprzód, choć oczywiście nie przesądzam, jaka będzie wartość tego planu. **Najważniejszem zagadnieniem jest dziś zniżka podatków.** Wasza droga do sanacji finansowej Państwa doprowadzić może do jeszcze większych strat w dziedzinie finansowej. Głosować będziemy przeciw ustawie.

Mowa tow. Czapińskiego

PRZEKLEŃSTWO ZŁEGO CZYNU.

Pos. tow. **Czapiński** stwierdza, że jest to podatek nowy, bo choć na Komisji wmawiano, że to rzecz stara, tylko układ podatkowy jest inny, bo przenosi się to z ustawy skarbowej do odrębnej ustawy, ale **objęcie tym dodatkiem uposażeń urzędniczych jest to novum, które dotyka ludzi pracujących i najuboższych.** Minister Skarbu uprościł sobie sprawę, twierdząc, że albo jest się za zrównoważeniem budżetu, albo nie. Zapomniał bowiem o tem, że **trudności zrównoważenia budżetu zawdzięczamy polityce rządów sanacyjnych, gdyż od chwili przekroczenia budżetu niemal o 600 miljonów złotych, kwota ta została już w budżecie, a gdyby jej nie było, nie byłoby dziś i tych trudności.**

Dalej — czy pokrycie musi koniecznie trafiać w najbiedniejszych? Czemu omija się podatek majątkowy i specjalnie go się wyłącza z pod tego dodatku? Czemu również petryfikuje się ten dodatek, przenosząc go z ustawy skarbowej do odrębnej ustawy, choć pomyślany był jako środek chwilowy? P. Rosmarin, który bliższy jest obozu rządowego, niż nas, wygłosił na Komisji przeciw tej ustawie wzburzoną mowę i błagał swych kolegów z BB. **(Wesołość),** aby głosowali za moim wnioskiem.

Podatek dochodowy jest w Polsce zasadniczo niesprawiedliwy, bo nie został przewaloryzowany, a Rząd omija podatek majątkowy, obciąża tym dodatkiem najuboższych, motywując, że czyni to, by nie ruszyć 5% dodatku do uposażeń, jak gdyby jedno mogło zastąpić drugie.

Mówca głosować będzie przeciw ustawie, ewentualnie za poprawkami niektóremi mniejszości i kończy, wyrażając ubolewanie, że Minister Skarbu, który dotąd polemizował w tonie parlamentarnym, **dziś się zdenerwował** i zaczął polemizować już w innym tonie. **(Oklaski na ławach opozycji).**

NA CO PÓJDĄ PIENIĄDZE Z PODATKU?

Bardzo trafnie ujął sprawę projektowanego dodatku do podatku pos. **Chądzyński** (NPR.). Powiedział on:

„Te 10% od uposażeń zapłacą nietylko pracownicy państwowi, zapłaci je także górnik, robotnik wykwalifikowany, pracownik prywatny. Te sfery zapłaciłyby ten dodatek dla tego wielkiego celu, dla równowagi, ale równowaga jest pojęciem niezawsze ściśle określonem. **Jeżeli w tym ciężkim roku fundusze dyspozycyjne dwóch ministerjów podnosi się o 5 miljonów, to oni będą wiedzieli, że więcej niż połowa tych 9 miljonów pójdzie tylko na zwyżkę funduszów dyspozycyjnych.** Dla takiej równowagi trudno uchwalać nowy podatek.

Sfery pracownicze chociaż mają stałe zarobki, ponoszą bardzo ciężkie ofiary na rzecz sytuacji gospodarczej kraju. Jeżeli ktoś w Sztokholmie w zimie płaci za polski węgiel 40 złotych za tonnę, a mieszkaniec Warszawy 65 złotych, to te 25 złotych różnicy płacą polskie masy dla naszego bilansu handlowego, a zatem dla utrzymania złotego. To samo cukier, nafta, benzyna i dumping rolny. Podatek zapałczany, większą część podatku drogowego także zapłacą masy, dalej te 9 miljonów od uposażeń i 20 miljonów przez zwiększenie podatku na emerytury. Razem 73 miljony nowych ciężarów na rzecz równowagi budżetu. Ale i na tym jeszcze nie koniec. Te 73 miljony wyjdą z konsumcji. Przecież suma zarobków warstwy pracowniczej nie zwiększa się, tylko się zmniejsza, bo jest 350 tysięcy bezrobotnych. **W takiej chwili nie nakłada się nowych podatków. Wyrwanie tych 73 miljonów zmniejszy zdolność konsumcyjną, czyli powiększy kryzys".**

ENFANT TERRIBLE „SANACJI".

Ponieważ niektórzy mówcy opozycji powoływali się na opinję „Ilustrow. Kurjera Krakowskiego", który redaguje aż trzech posłów z BB., a który pomimo to przeciwny jest rozciągnięciu dodatku 10%-go na podatek od uposażeń, więc zabrał głos pos. **Sanojca,** kolega klubowy p. Dąbrowskiego i powiedział:

„Opozycja z każdej rzeczy robi tragedję lub komedję. To posługuje się „Przełomem", to „Krakowskim Kurjerkiem". „Kurjerek" w swoim czasie był pismem „Piasta" i on to ukuł termin „Pesko-Piastów", a później „Chjeno-Piasta" i Piast się nie obraził, więc i my nie obrazimy się na p. Dąbrowskiego, bo on przecież musi dbać o to, żebyście kupowali tego „Kurjerka".

A więc „ideologja — ideologją, a interes — interesem, przyczem interes przedewszystkiem.

NA ROK.

Pos. Rosmarin (Koło Żyd.) jest przeciwny zasadniczo temu dodatkowi, ale ponieważ zależy mu na stabilizacji waluty i równowadze budżetu, więc proponuje poprawkę, aby ustawa obowiązywała tylko przez rok.

Po przemówieniu pos. referenta pos. **Polakiewicza, ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.**

Wszystkie poprawki mniejszości odrzucono.

Następne posiedzenie Sejmu w piątek o godz. 11-ej rano.

Na porządku dziennym trzecie czytanie budżetu.

PRZEGLĄD PRASY

KLĘSKOWY NASTRÓJ POD RZĄDAMI „ZWYCIĘZCÓW".

Nietylko w prasie opozycyjnej, ale nawet w prasie rządowej — z wyjątkiem oczywiście czysto pułkownikowskiej i 100% brzeskiej — odzywają się zgrzyty najlepiej charakteryzujące sytuację dzisiejszą. Oto kilka próbek:

„Chroniczne konwulsje".

„Kurjer Poranny" w związku z procesem o zajścia 14 września zawodzi melancholijnie, że nie było powodów

„do wprowadzania w tę sprawę tych wszystkich dramatycznych politycznie czynników, jakiemi wstrząsana jest systematycznie opinja, niesłychanie już znękana temi chronicznemi konwulsjami w jakich się toczy nasze życie publiczne i łaknąca spokoju tak niezbędnego wobec tylu poważnych trosk, jakie stoją przed państwem w dziedzinie jego zadań gospodarczych i zewnętrznych".

„Wzmożona działalność organizacji wywrotowych"...

Co pewien czas prasa rządowa donosi o likwidacji, ba! ostatecznej likwidacji organizacji wywrotowych.

Lecz oto wczorajszy **„Express Poranny"** podaje wiadomość o rewizjach i aresztowaniach wśród tak zw. lewicy PPS i dodaje:

„Wczorajsze rewizje zarządzone były przez władze bezpieczeństwa w związku z wzmożoną działalnością organizacji wywrotowych na terenie całego państwa".

A więc mimo ciągłych likwidacji organizacje wywrotowe ujawniają wzmożoną działalność i to na terenie całego Państwa...

Krótkowzroczna polityka.

Tak określa sanacyjny **„Ilustrowany Kurjer"** krakowski politykę podatkową Rządu:

„Mamy wrażenie — i pod tym względem nie jesteśmy wcale odosobnieni — że ta naturalna granica opodatkowania w Polsce została już dawno przekroczona, że więc w interesie skarbu należałoby raczej zmniejszać stawki podatkowe, niż je podwyższać. **Dlatego obecną naszą politykę skarbową uważamy za politykę krótkowzroczną, nie prowadzącą do celu".**

A „Express Poranny" stwierdza, że w dyskusjach w sprawie obniżki cen

„Wbrew tezom, wysuniętym przez p. ministra Prystora coraz natarczywiej w dyskusji tej wskazywane jest, **jako droga do obniżenia cen, obniżenie zarobków warstw pracujących, a więc pracowników umysłowych i robotników".**

Reduta Piłsudskiego.

Wobec tych głosów sanacyjnych trzeba przyznać słuszność **„Gazecie Warszawskiej"**, gdy pisze:

„Stwierdzamy tylko, że wybory nie sprowadziły żadnej istotnej zmiany w sytuacji politycznej, a niespełna dwumiesięczne trwanie nowego Sejmu zmusiło obóz rządowy do zejścia z pola rzeczowej dyskusji i zgrupowania się na reducie Piłsudskiego".

POŻERAJĄ SIĘ WZAJEMNIE.

Ostatni numer **„Nowej Kadrowej"**, faszystowskiego brukowca najgorszej klasy, jest w całości poświęcony sprawie Brześcia, a najwięcej papieru wypisała p. Wielopolska, kandydatka do „sanacyjnej" czrezwyczajki.

Znamienne jest wystąpienie tego brukowca przeciw grupie **„Przełomu"**, którą zalicza do **„szeregów tych, które wyginą"** i odpadną od „młodego soczystego dębu piłsudczyków jak pożółkłe, obumarłe, jesienne liście".

„Przełomowcy" gotujcie się do Brześcia!... **B.**

SPROSTOWANIE

We wczorajszym „Robotniku" w sprawozdaniu z obrad sejmowych pominięte zostało nazwisko pos. **Chruckiego,** który przemawiał w sprawach kościoła prawosławnego. Ponadto w streszczeniu przemówienia ks. pos. Czuja opuszczony został siódmy wiersz, który brzmiał: „hasłami katolickiemi w walkach partyjnych".

WALKI W OBRONIE PŁAC ROBOTNICZYCH

SYTUACJA W FABRYKACH ZGIERSKICH

Jak już podawał „Robotnik" na tle obniżania płac robotniczych w przemyśle włókienniczym doszło do strajku w szeregu fabryk zgierskich.

Okazało się, że Inspekcja Pracy nic realnego nie zrobiła aby nie dopuścić do obniżenia płac. W zatargu tym robotnicy musieli liczyć tylko na własne siły i poparcie związku klasowego; to też, gdyby byli należycie zorganizowani, walka ich byłaby znacznie łatwiejsza.

W fabrykach Berynkjera i Majera dzięki solidarności robotników administracja cofnęła propozycję obniżenia płac i na skutek tego strajk został zlikwidowany z dniem 10 lutego r. b., zaś w pozostałych fabrykach, wobec braku solidarności, strajk się załamał i tam obniżono płace od 5 — 30 procent.

Strajk w Zgierzu jest jednym jeszcze dowodem, że robotnicy chcąc obronić swoje zdobycze — muszą się należycie zorganizować w Klasowym Związku Włókienniczym.

STRAJK PRACOWNIKÓW KRAWIECKICH

Dzięki energicznej postawie strajkujących robotników krawieckich w Warszawie, wiele firm cofnęło zapowiedzianą redukcję płac, wobec czego strajk w tych firmach został zakończony.

Strajk trwa jeszcze w kilku firmach, które na cofnięcie redukcji płac dotych czas się nie zgodziły.

STRAJK SZEWCÓW W SZYDŁOWCU

Przedsiębiorcy szewscy w Szydłowcu domagają się obniżki płac o 25 proc., wobec czego wybuchł strajk, który objął 250 szewców.

KTO ZABIŁ KORYZMĘ?

Dziś o 11 rano w Sądzie Grodzkim dla spraw prasowych Nowowiejska 17 odbędzie się sprawa redaktora odpowiedzialnego „Pobudki" tow. Marjana Synowieckiego, oskarżonego w związku z artykułem w „Pobudce" z 7 grudnia 1929 r. p. t. „Kto zabił Koryzmę".

KOMUNIKAT

BIBLJOTEKA NAUKOWA T.U.R z zapisu im. Dr. M. Zetterbauma

Tow. dr. Maksymiljan Zetterbaum, którego pamięć lwowska klasa pracująca uczciła w ub. miesiącu uroczystą Akademją, pozostawił dla T. U. R. Oddziału we Lwowie legat z przenaczeniem na utworzenie bibljoteki, złożonej z dzieł naukowych treści społecznej i ekonomicznej. Legat ten stał się podstawą księgozbioru, który liczy obecnie blisko 300 tomów dzieł naukowych treści ogólnej, filozoficznej, historycznej, z dziedziny prawa i nauk społecznych a przeznaczony jest dla nauczycieli i prelegentów T. U. R. i Uniwersytetu Ludowego, jakoteż dla osób studjujących lub pracujących na polu pracy społeczno - oświatowej.

Księgozbiór ten został już otwarty i mieści się w lokalu Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza ul. Bourlarda 5.

Celem uzupełnienia tego księgozbioru — zwraca się Komisja oświatowa Oddziału T. U. R-a do wszystkich towarzyszy przyjaciół i znajomych zmarłego z prośbą o zasilanie księgozbioru książkami z dziedziny nauk wyżej wyszczególnionych ewent. o przyczynienie się datkami do powiększenia tegoż.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat T. U. R. i Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza ul. Bourlarda 5, tel. 31-10.

REDUKCJA TELEFONISTEK WARSZAWSKICH

W miarę postępu automatyzacji sieci telefonicznej w Warszawie, która potrwa 5 lat, stopniowo przeprowadzana będzie redukcja telefonistek, pracujących obecnie w centrali ręcznej. Redukcja ta obliczona jest również na okres od 5 do 6 lat. Redukowane telefonistki mają otrzymywać pełną odprawę.

W celu ustalenia zasad i wysokości tych odpraw, we wtorek, 10 b. m., odbyła się w ministerjum pracy i opieki społecznej konferencja z udziałem przedstawicieli zarządu telefonów i związku telefonistek, na której całokształtu sprawy nie załatwiono.

Następna konferencja odbędzie się w przyszłym tygodniu z tem, że w tym czasie delegacja telefonistek porozumie się bezpośrednio z zarządem telefonów.

WARSZAWA NA WYSTAWIE W MEDJOLANIE

Międzynarodowa wystawa techniki sanitarnej i higjeny miasta w Medjolanie, która otwarta będzie z początkiem kwietnia rb., reprezentować będzie wszystkie kraje. M. in. do udziału w tej wystawie zaproszona została Polska.

W związku z otrzymanem zaproszeniem odbyła się narada w magistracie, na której zastanawiano się nad sprawą udziału Warszawy w wystawie.

Stwierdzono, że Warszawa posiada poważny zbiór eksponatów, które mogłyby być wystawione w kiosku specjalnym. Zarząd miasta eksponaty te odda do dyspozycji władz państwowych, które reprezentować będą Polskę na wymienionej wystawie.

WALKI ZAPAŚNICZE W CYRKU

Saint Mars nie rozegrał walki z Dobrowolskim.

Sasorski w 17-ej minucie pokonał Le Favre'a.

Cikos nie rozegrał walki z Segfriedem.

Sztekker zwyciężył w 13-ej min. Fischera.

Suliman w 17-ej min. pokonał Szczerbińskiego.

Dziś walczą: Dobrowolski — Martinoff, dec. premjowa Sztekker — Saint Mars, Suliman — Kley, dec. Fischer — Mrna.

POKWITOWANIA

NA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH.

L. L. w Pułtusku zł. 5.

Z. Zambrzycki zł. 5.

NA „ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI".

Dla uczczenia pamięci Zofji Lubodzieckiej zł. 5 — Jerzy Lubodziecki.

QUI PRO QUO

„NOS DO GÓRY"

Program w „Qui Pro Quo" jest pod znakiem wesołości. Od początku do końca publiczność formalnie pokłada się ze śmiechu. Niezrównany **Dymsza** narzeka na „Nudę" — i na zimną krew — na sali ryk, p. **Kalinówna** śpiewa „kuplety 50-letniej damy", ludzie się zaśmiewają, **Lawiński** przygotowuje „alibi" sala szaleje, pokazują sketsch o warjacie ...co chciał kupić palto za gotówkę, widzowie aż skaczą z uciechy — **Zimińska** parodjuje swoje koleżanki... gwiazdy rewjowe — publiczka nie posiada się z uciechy... śmiech, śmiech i jeszcze raz śmiech — oto krótkie a wyraziste określenie obecnego programu.

Drugą sensacją obecnego programu jest powrót na deski Qui Pro Quo „córy marnotrawnej" **Miry Zimińskiej.** Jej trzy numery (parodja, numer filozoficzno - satyryczny, oryginalny liryczno - satyryczny) dały nam możność podziwiania niezwykłej rozpiętości jej talentu. W każdym z trzech genre'ów **Zimińska** była oryginalna, naturalna a co najważniejsze czarująca i przekonywająca. W każdej z trzech ról stworzyła małe arcydzieło, dowodząc raz jeszcze że należy do starych ulubienic warszawskiej publiczności, właśnie dzięki swemu swoistemu wdziękowi i oryginalności talentu. W parodjach była poprostu niezrównana otrzymując brawa bez końca.

Zachwycając się niezwykle uzdolnionym i wciąż nowym w swych pomysłach **Dymszą** — nie sposób zapomnieć i o **Dymszynie**, która zaczyna robić konkurencję mężowi, specjalizując się w nowej roli „rezonerki" na temat męskich słabostek... Występy pani **Dymszyny** są przyjmowane entuzjastycznie przez panie... i powściągliwie przez panów, w myśl zasady, że widząc słomkę w oku bliźniego, nie widzisz belki we własnem. Numer p. t. Numerek z **Dymszą i Kalinówną** jest istnym koncertem gry aktorskiej.

Słówko należy się **Stefci Górskiej**, która prześlicznie wygląda w roli kapelmistrza i dyryguje nie tylko zespołem orkiestrowym lecz i plejadą oczarowanych nią oczu. Piosenka autorstwa p. **Górskiej** p. t. „Rozstanie", odznacza się głębokim liryzmem i melodyjnością.

Chór **Dana** tym razem jest niewyzyskany tak jak i „**Tacjanki**", które coprawda mają dobry jeden numer, ale po którym ma się ochotę wołać: „mało... mało".

Konferencierkę prowadzą z dużym wdziękiem p. Dymszyna i pan Tom, stwarzając nić sympatji pomiędzy sceną i widownią.

I. K.

Z powodu nawału materjału zmuszeni jesteśmy odłożyć druk mowy tow. Czapińskiego, wygłoszonej 10 b. m. w dyskusji budżetowej na plenum Sejmu do jednego z najbliższych numerów.

POS. TOW. GRZECZNAROWSKI SKAZANY NA PÓŁ ROKU WIĘZIENIA

W okresie przedwyborczym pos. tow. Grzecznarowski wydał odezwę „Do ludu", za którą pociągnięty został do odpowiedzialności za obrazę rządu i za rozpowszechnianie z g o ł a fałszywych wieści.

Dnia 9 b. m. odbyła się w Radomiu rozprawa przeciwko tow. **Grzecznarowskiemu.**

Sąd skazał tow. Grzecznarowskiego na łączną karę 6 miesięcy więzienia z art. 263 i 154 k. k.

ZNOWU KONFISKATA „ROBOTNIKA"

Pierwsze wydanie dzisiejszego „Robotnika" skonfiskowane zostało za wniosek Z. P. P. S. o utworzenie Komisji Nadzwyczajnej dla zbadania sprawy znęcania się nad więźniami w Brześciu.

Wniosek ten będzie zgłoszony na jednem z najbliższych posiedzeń Sejmu.

BIULETYN ARTYSTYCZNY NR. 1

Komisja Kulturalno-Artystyczna przy Radzie Zawodowej i Tow. Przyjaciół Teatru „Ateneum", w zrozumieniu potrzeb artystycznych szerokich mas ludności, które były dotychczas zupełnie pozbawione pisma, poświęconego zagadnieniom kulturalno-artystycznym — przystąpiła do zrealizowania dawno już istniejącego projektu powołania takiego wydawnictwa do życia.

W ten sposób powstał dwutygodnik **„Biuletyn Artystyczny"**, zapełniający istniejącą pod tym względem lukę.

Pierwszy numer tego pisma, w ładnej szacie zewnętrznej, zawiera artykuły: **Wstęp od Redakcji; Teatr Teraźniejszości** — pióra J. Centnerszwera: **„Ulica" w Teatrze Ateneum** — Tymon Ateńczyk; **Offenbach i jego „Orfeusz w piekle"** — Helena Dorabialska; **Salon Listopadowy** — Marek Żuławski; **Jak wygląda wnętrze teatru Meyerholda; Katarzyna II w Teatrze Polskim** — J. Krz. i t. d.

Nowej placówce kulturalnej życzymy powodzenia w rozpoczętej pracy.

PLENARNE POSIEDZENIE KOMITETU CENTRALNEGO ORGANIZACJI MŁODZIEŻY T. U. R.

W ubiegłą niedzielę w Domu Z. Z. K. w Warszawie odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży T. U. R. z udziałem członków zamiejscowych.

Obecni byli jako przedstawiciele Zarządu Głównego T. U. R. tow. tow. Iza **Zielińska** i sen. dr. **Kopciński**, członkowie Egzekutywy K. C. tow. tow.: **Garlicki, Dubois, Cohn, Jedrzejewski, Pragierowa, Niemyski** i **Obarski** oraz członkowie K. C. tow. tow. **Czechowski** (Zagłębie Dąbr.), **Dederko** (Częstochowa), **Janota** (Piotrków), **Kawalec** (Górny Śląsk), **Kuran** (Wilno), **Skałecki, Wachowicz, Lauks** (Łódź), ponadto kilku gości zamiejscowych.

Po całodziennej dyskusji nad referatami sprawozdawczemi tow. tow. **Cohna** i **Garlickiego**, przyjęto jednomyślnie wszystkie wnioski, ustalające wytyczne pracy organizacyjnej w najbliższym okresie.

Złożone sprawozdanie jak i dyskusja nad niem wskazują, że mimo ciężkiego położenia w kraju, organizacja rozwija się pomyślnie.

TELEGRAMY

OKROPNA KATASTROFA KOPALNIANA

PEKIN, 11.2. (PAT). Z Fushun (Mandżurja) donoszą o strasznej eksplozji w tamtejszych kopalniach węgla. Według dotychczasowych wiadomości, w kopalni nawiedzonej katastrofą, zagrzebanych zostało około 3000 górników. Akcja ratunkowa wdrożona została natychmiast po wypadku, jednakowoż znaczna większość górników jest w dalszym ciągu odcięta od świata. U wejścia do kopalni, gdzie zebrały się olbrzymie tłumy, rozgrywają się rozdzierające sceny.

NAPRĘŻONA SYTUACJA W HISZPANJI

Grenada, 11 lutego. (PAT.). Przed ratuszem zebrały się *tłumy bezrobotnych*, którzy chcieli dotrzeć do władz.

W *Kadyksie* wybuchnęło kilka strajków.

Aresztowano w Madrycie kilku osobników, którzy rozpowszechniali ulotki skierowane przeciwko monarchji i królowi.

MADRYT, 11.2. (PAT). Wojska garnizonu madryckiego zostały skonsygnowane w koszarach. Partja radykalna postanowiła wstrzymać się od udziału w wyborach. Wobec zapowiedzi republikanów urządzenia przed gmachem więzienia w Madrycie manifestacji żałobnej z okazji rocznicy pierwszego proklamowania republiki przed więzieniem, skoncentrowano znaczne oddziały policji. Liczne patrole policji krążą przed domem matki kpt. Galana, rozstrzelanego w Jaca. Około 2.000 osób udało się na mszę za duszę kpt. Fernandeza, rozstrzelanego w Huesca. Kościół, w którym odbywało się nabożeństwo, był tak przepełniony, że wiele osób nie mogło dostać się do wnętrza. W Santa Martie oddział kawalerji rozpędził grupę manifestantów, wznoszących okrzyki „Niech żyje republika". Dokonano tam szeregu aresztowań.

Wiadomości z całego kraju

KRAKÓW

ECHA KATASTROFY KOLEJOWEJ

Na skutek przeprowadzonego śledztwa, zawieszono w urzędowaniu maszynistę pociągu berlińskiego, idącego w stronę Katowic Gregorka, który nie zatrzymał na czas pociągu.

Nadto przeniesionych ma być do innych działów w kolejnictwie szereg funkcjonarjuszów kolejowych, którzy pełnili służbę podczas katastrofy.

LUBLIN

NA POSTERUNKU POLICJI W RUDNIKU... (POW. KRASNYSTAW

Poniżej podajemy w streszczeniu odpis skargi, wysłanej do p. prokuratora w Lublinie przez *Antoniego Świergonia* ze wsi *Kielisz.* Ze względów „cenzuralnych" podajemy suchy opis faktów, bez komentarzy, a mianowicie:

W nocy z 4 na 5 stycznia 1931 roku o godz. 24-tej zostałem aresztowany przez Komendanta P. P. w Rudniku, powiatu Krasnystawskiego, pod zarzutem kradzieży, której rzekomo dopuściłem się w m-cu marcu 1930 r. we wsi **Płonka**, powiatu **Krasnystawskiego.**

Po okuciu mnie w kajdany, sprowadzono do lokalu posterunku. W lokalu tym nakazano rozebrać się z ubrania i butów i prowadzono mnie do aresztu bosego bez czapki i tylko w letniej marynarce bardzo wolno, a nawet po drodze kazano mi stać, tak, że na powietrzu trzymano mnie około 20 minut. Zaznaczam że mróz tej nocy dochodził do 12 stopni. W areszcie byłem trzymany do rana, a rano z powrotem żółwim krokiem, nawpół nago, przyprowadzono mnie na posterunek P.P. na konfrontację z poszkodowaną, lecz poszkodowana oświadczyła, że mnie widzi po raz pierwszy i nie może posądzić o jakąkolwiek kradzież. Znowu odprowadzono mnie do aresztu policyjnego.

Po upływie bardzo krótkiego czasu zawezwano mnie powtórnie na posterunek. Wszystkie podróże odbywały się bez butów. Na posterunku bito mnie w ciągu 2 godzin; najpierw skuto mi ręce; głowę owinięto moją marynarką; rzucono mnie na podłogę. Skute ręce włożono na kolana, a pomiędzy kolana, a ręce wtłoczono grubą pałkę; następnie gumową pałką bito mnie po piętach, podeszwach, po cały nogach, pośladkach, rękach i gdzie popadło.

Czynności te w ciągu 2 godzin wykonywał sam p. Komendant posterunku w Rudniku, a posterunkowy trzymał mnie za głowę. W czasie bicia wlano mi do gardła pełen czajnik wody; nadto wlano mi nosem butelkę jakiegoś płynu, koloru żółtego. Poczułem straszny szum w głowie i straciłem zupełnie pamięć i — mimo zaprzeczenia na konfrontacji przez poszkodowaną, że nie ja byłem sprawcą, przyznałem się do niewiadomej mi kradzieży. Przed rozpoczęciem bicia, pędzono mnie bosego po mrozie, co widzieli obywatele: **Wasilewscy, Biabiuch, Józef i Zofja Biabiuch, Zofja Smutniak i wiele innych.**

Razem ze mną był aresztowany Jan **Świergoń** ze wsi Budaczów, gm. Sułów. pow. Zamojskiego, który również był poddawany takimże torturom, a którego zwolniono, jako zupełnie niewinnego.

I mnie zwolniono z aresztu, nie spisując żadnego protokółu.

Wobec powyższego zwracam się z uprzejmą prośbą do Pana Prokuratora o wejrzenie w tę sprawę i o pociągnięcie winnych bicia mnie do odpowiedzialności.

ZNAMIENNY OBRAZEK Z NASZYCH CZASÓW

Podajemy dosłownie za sanacyjnym „Kurjerem Codziennym":

„Starostwo grodzkie we Lwowie otrzymało onegdaj ściśle poufne informacje o zagadkowej rozmowie, podsłuchanej w handelku śniadankowym Mikołaja Lewickiego przy ul. Zyblikiewicza Nr. 2.

Reprodukcja tej rozmowy postawiła na nogi władze bezpieczeństwa we Lwowie, ze względu na wagę jej treści.

Wstrzymując się od naświetlania sprawy, podajemy nagi fakt, jaki zakomunikowano władzom.

Przy stoliku w handelku Lewickiego siedziało towarzystwo złożone z 4-ch osób, wśród których znajdował się ksiądz. Mówiono o aktualjach politycznych, przyczem w sąsiednim pokoju zwrócono uwagę na wymawiane w rozmowie nazwisko Marszałka Piłsudskiego i członków rządu.

W pewnej chwili ksiądz z miną tajemniczą odezwał się półgłosem: „A ja wam mówię, że on nie wróci już z tej Madery"....

Na wyraźną głośno wątpliwość w twierdzenie księdza, ze strony z jednego z rozmawiających, ksiądz podniósł się i oświadczył dobitnie: „Idę o zakład o 1000 zł. i w tej chwili jestem gotów złożyć 1000 złotych przeciwko 100, że tak będzie jak powiedziałem... „on już nie wróci"....

Jak następnie stwierdzono, owym księdzem był kapelan zakładu św. Łazarza, ks. Błotnicki, działacz narodowy, towarzyszami jego zaś trzej profesorzy gimnazjalni R., C. i M.

Władze bezpieczeństwa zaintrygowane w najwyższym stopniu zarządziły dochodzenia w trybie rygorystycznym, delegując do sprawy podkomisarza Złotkowskiego, któremu polecono dotrzeć do źródła kategoryczności twierdzeń ks. Błotnickiego.

Wszyscy uczestnicy inkryminowanej rozmowy zostali przesłuchani. Treść ich zeznań jest okryta tajemnicą urzędową.

Niewątpliwie największą wagę posiada dla władz śledczych zeznanie ks. Błotnickiego.

Akta sprawy z zachowaniem specjalnych ostrożności przekazało starostwo grodzkie urzędowi wojewódzkiemu".

***

Możemy sobie wyobrazić do jakich rozmiarów urośnie... znaczenie tej rozmowy w handelku lwowskim.

W sobotę, dn. 14 b. m. w sali teatru Ateneum odbędzie się reprezentacyjny bal Warsz. Rob. Sport. Kom. Okr. i R. K. S. Skra.

Na scenie tańce i plastyka w wykonaniu Sekcji Kobiecej Skry.

Początek o godz. 23.

Bilety można nabywać w sekretarjacie W. R. S. K. O., Flory 1 i R. K. S. Skra — Okopowa 43/47.

Z ŻYCIA PARTJI

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. We czwartek, dn. 12 lutego b. m. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu Zw. Metalowców, ul. Leszno 53 odbędzie się konferencja Zarządów Związków. Na porządku dziennym następujące sprawy: 1) Sprawa bezrobocia, 2) Wolne wnioski.

Zarządy Związków obowiązane są przybyć w komplecie.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU FINANSOWEGO OKR-u odbędzie się w czwartek o godz. 5 i pół w lokalu przy ulicy Wareckiej 7, I p.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

CZWARTEK, 12 B. M.

ORGANIZACJA TRAMWAJOWA PPS. o godz. 6.30 w lokalu Leszno 53 odbędzie się zebranie członków i wprowadzonych.

PRAGA, godz. 6 w., posiedzenie Komitetu.

ŚRÓDMIEŚCIE, godz. 6.30 w., posiedzenie Komitetu.

W piątek, dnia 13.II. 1931 r. odbędą się zebrania z referatem na następujących dzielnicach partyjnych:

MOKOTÓW, godz. 7 w., Chocimska 23, ref. tow. Kwapiński Jan.

WOLA-CZYSTE, godz. 7 w., Grzybowska 57, ref. polityczny.

JEROZOLIMA, godz. 7 w., Leszno 53, ref. tow. Krzesławski Jan.

OCHOTA, godz. 7 w., Przemyska 18, ref. tow. Kuczewski Kazimierz.

POWĄZKI, godz. 7 w., Dzielna 95, ref. tow. Winterok Ludwik.

POWIŚLE, godz. 7 w., Czerwonego Krzyża 20, ref. Baryka Antoni.

GROCHÓW, godz. 7 w., Osiecka 33, ref. Nowicki Zbigniew.

NOWE-BRUDNO, godz. 7 w., Siedzibna 5 m. 10, ref. tow. Garlicki Stanisław.

MARYMONT, godz. 7 w., Mickiewicza 1, ref. tow. Baranowski Wacław.

CZERNIAKÓW, godz. 7 w., Nowosielecka 1, ref. polityczny.

KAMIONEK, godz. 4.15, Zamojskiego 20, ref. polityczny.

STARÓWKA, godz. 6 w., posiedzenie Komitetu.

CZERNIAKÓW, godz. 6 w., posiedzenie Komitetu.

RUCH ZAWODOWY

ODCZYTY W ODDZIALE KUCHMISTRZÓW. Komisja kulturalno-oświatowa przy Oddziale Kuchmistrzów w Warszawie Z. Z. P. P. G.-H.Ż w Polsce rozszerza swe kursy zawodowe. Oprócz wykładów kol. Wł. Bawarskiego, wygłosi odczyt dr. L. Babecki na temat: „Środki konserwacyjne" w dniu 12 lutego r. b. (czwartek).

Kursy zawodowe odbywają się dwa razy tygodniowo we wtorki i czwartki o godz. 6 po południu w lokalu Oddziału ul. Krakowskie Przedmieście 4 m. 5, II piętro. Wtorkowy wykład wygłoszony będzie na temat: „Zupy, sosy, potrawy".

Organizacja Młodzieży T. U. R.

Z. N. M. S.

Sekcja samokształceniowa odbędzie swe posiedzenie dziś, we czwartek o godz. 8-ej wieczorem.

KOŁO IM. L. MISIOŁKA—DZIELNA 95. Dziś o godz. 7 wiecz. odbędzie się nadzwyczajne zebranie Zarządu Koła z udziałem przedstawicieli Komitetu Wyoknawczego.

REFERAT HARCERSKI KOM. CENTR. MŁ. T. U. R. nie odbędzie dzisiaj swego zebrania. O następnym terminie nastąpi oddzielne zawiadomienie.

KOŁO IM. WARYŃSKIEGO (Warecka 7). W czwartek, dn. 12.II. 1931 r. o godz. 7-ej wiecz. ogólne zebranie członków Koła.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY T. U. R. organizuje w sobotę, dnia 14 lutego 1931 r. w salach Zw. Spożywców— Długa Nr. 19 doroczny

Bal Turowców.

Bilety w cenie zł. 2 dla członków, zł. 2.50 dla gości — przy wejściu.

„ROZBIÓR KRYTYCZNY ARGUMENTÓW PRZECIWNIKOW WOLNOMYŚLICIELSTWA"

Zarząd Koła Warszawskiego Polskiego Związku Myśli Wolnej zawiadamia, że w dniu dzisiejszym o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Koła przy ul. Królewskiej 16 wygłosi odczyt ob. prof. Tadeusz Kotarbiński na temat „Rozbiór krytyczny argumentów przeciwników wolnomyślicielstwa".

Czytajcie „Pobudkę"

KRONIKA STOŁECZNA

LICZBA PRACOWNIKÓW WODOCIĄGOWYCH.

Dyrekcja wodociągów i kanalizacji liczyć będzie w r. 1931-32 — 833 pracowników. W r. 1924 pracowników etatowych dyrekcja liczyła 847. W następnych okresach budżetowych, w r. 1925, w r. 1926 i w r. 1927-28 czynione były próby zmniejszenia ilości etatów, liczba których w okresie 1927-28 spadła do 678. Nie dało to jednak zmniejszenia ogólnej liczby pracowników, gdyż na miejsce zredukowanych pracowników etatowych, powstała taka sama ilość pracowników dniówkowych.

NIEZABUDOWANE PLACE W ŚRÓDMIEŚCIU.

W centrum Warszawy znajduje się obecnie 109 hektarów niezabudowanych placów. Istnieje kilka powodów, dla których właściciele tych placów nie wznoszą budowli. Najważniejszym powodem jest spekulacja na wzrost cen placów. Właściciele żądają częstokroć tak wysokich cen, że nawet zagraniczne firmy budowlane nie mogą zapłacić żądanej ceny. Drugim powodem niezabudowywania jest obecna zła konjunktura gospodarcza, utrudniająca w dużym stopniu akcję budowlaną.

Właściciele niezabudowanych placów, chcąc uniknąć płacenia podatku stawiają na swych placach niewielkie zazwyczaj budynki drewniane, służące na szopy, składy węgla itp. i w ten sposób amijają prawo, by nie płacić podatku od niezabudowanych placów.

Dowiadujemy się, że Min. Skarbu ma wnieść nowelę do Ustawy o podatku dotyczącą opłat od placów niezabudowanych, by od płacenia podatku powyższego zwalniani byli jedynie właściciele rzeczywiście zabudowanych placów.

UPRZĄTANIE ŚNIEGU NA ULICACH.

Zakład Oczyszczania Miasta w celu szybszego uprzątnięcia śniegu, leżącego na ulicach Warszawy, przyjął 1500 bezrobotnych, którzy wraz ze stałym personelem Z. O. M., wynoszącym 1000 osób, przystąpili do uprzątania śniegu z ulic i zgarniania go na sterty.

Na ulicach, gdzie niema gładkiego bruku, Z.O.M. nie uprząta śniegu ,natomiast policja poleca dozorcom domów, by śnieg ten przed domami zgarniali.

TRAGICZNA ŚMIERĆ URZĘDNICZKI

W szpitalu Przemienienia Pańskiego zmarła 21-letnia Władysława Radzinówna, urzędniczka biura Sp. Akc. dla Handlu Rurami (Leszno 25). Jak wiadomo R. w czasia wsiadania do tramwaju linji „22" na ul. Targowej róg Kijowskiej, poślizgnęła się i upadła pod koła przyczepnego wozu, które obcięły jej lewą nogę do kolana.

KATASTROFA AUTOBUSOWA

2 OSOBY ZABITE JEDNA RANNA

Wczoraj na szosie w Dębe Wielkie wydarzyła się katastrofa autobusu ciężarowego, należącego do Aizyka Radzyńskiego.

Samochód naładowany nabiałem i drobiem jechał z Kałuszyna do Warszawy, do zajazdu (Bonifraterska 17). W drodze, prawdopodobnie wskutek odmówienia posłuszeństwa kierownicy, szofer Konstanty Wysocki (Kałuszyn) wjechał na przydrożną kupę kamieni, a następnie do rowu. Ofiarą katastrofy padły 3 osoby: Endla Kuna, handlarka i Moszek Mosz, pomocnik kieowcy — oboje z Kałuszyna zostali przygnieceni, a wkrótce po wydobyciu ich — zmarli. Natomiast ciężko rannego, wskutek ogólnego potłuczenia, Jankla Rozentala, handlarza (Kałuszyn) przewieziono przejeżdżającym autobusem osobowym „Express-Pulman" do Warszawy i umieszczono w szpitalu Dz. Jezus.

Autobus ciężarowy został doszczętnie niemal rozbity. Klatki połamane, drób zaś częściowo zabity lub uciekł w pole.

Z GŁODU I PRZEPRACOWANIA

Na ul. Nalewki przed domem 18 zasłabła nagle 46-letnia Emilja Kasslowa (Koszykowa 19), bez pracy. Przyczyna zasłabnięcia: wycieńczenie z głodu.

— Na ul. Dzikiej wprost Muranowskiej upadła i straciła przytomność jakaś kobieta żydówka, lat około 60. Przyczyna — wycienczenie z głodu.

— W gmachu telegrafu przy ul. Fredry 3 omdlała wskutek przepracowania telegrafistka, 44-letnia Jadwiga Dobrowolska (Mokotowska 20). Wszystkim kobietom pomocy udzieliło pogotowie, pczem staruszkę w stanie ciężkim przewizło do szpitala na Czyste, Kasselową i Dobrowolską zaś — do domu.

SMIERĆ W SCHRONISKU

Przy ul. Leszno 93 w domu noclegowym dla kobiet zasłabła nagle i wkrótce zmarła z nieustalonej przyczyny bezdomna i bez zajęcia 50-letnia Klementy na Kazanowska. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził śmierć.

PRZY PRACY

Przy ul. Trębackiej 10 w gmachu dochodowym teatrów miejskich zajęty w zakładzie stolarskim 40-letni Eugenjusz Snopek (Staszica 3) doznał oberwania palca u lewej ręki. Pogotowie, po opatrunku, przewiozło nieszczęśliwego do szpitala św. Rocha.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

Przy ul. Twardej 23, w mieszkaniu Wiery Bragińskiej, sublokator jej, 37-letni Maurycy Szylak, urzędnik, w przystępie rozstroju nerwowego otruł się weronalem.

— Przy ul. Wilczej 57, w mieszkaniu właśnem, targnęła się na życie nauczycielka, 29-letnia Wanda Świderska, która w tym celu zatruła się gazem świetlnym. Przyczyna rozpaczliwego kroku — rozstrój nerwowy.

ZE SPORTU

POLSKA — NIEMCY 22 LUTEGO

Mecz bokserski Niemcy — Polska, który odbędzie się 22 lutego o godz. 12 w sali teatru Nowości, będzie pierwszem międzypaństwowem spotkaniem bokserskiem. Wysoka klasa zawodników gwarantuje, iż mecz będzie bardzo ciekawy.

WALNE ZGROMADZENIE PZPN I WOZGS

W sobotę i niedzielę o godz. 9.30 w sali na Dynasach odbędzie się walne zgromadzenie Polskiego Związku Piłki Nożnej.

W sali YMCA (Ujazdowska 22) w dniu 14 b. m. o godz. 19 odbędzie się walne zgromadzenie Warsz. Okr. Związku Gier Sportowych.

ZAKOŃCZENIE KOBIECEGO KURSU SPORTOWEGO

Dziś, we czwartek, nastąpi oficjalne zamknięcie kobiecego kursu sportowego.

Uroczystość zamknięcia odbędzie się w lokalu Skry o godz. 18.

Na program złożą się przemówienia przedstawicieli władz sportowych, pokazy lekcji gimnastyki kursu, plastyka kursu, oraz tańce ludowe w wykonaniu Sekcji dziecięcej R. K. S. Skra.

Na zakończenie uroczystości nastąpi rozdanie świadectw z ukończenia kursu.

DZISIEJSZE IMPREZY ROBOTNICZE

Dziś odbędzie się dalszy ciąg rozgrywek w Koszykówce i ping-pongu o mistrzostwo WRSKO.

KOSZYKÓWKA.

Sala przy ul. Chłodnej 11: Gwiazda I — Skra I (kobiety).

Gwiazda I — Skra piłkarze.

Marymont I — Skra II.

PING - PONG.

W dniu dzisiejszym będą rozegrane ostatnie mecze z cyklu o mistrzostwo WRSKO., lokal Marymontu, godz. 18.

Żar II — Marymont II.

Żar I — Marymont I.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

11.40 Przegląd Prasy. — 11.58 — 12.10 Sygnał czasu. — 12.10 — 12.25 Płyty gramofonowe. — 12.25 — 12.35 — Przerwa. — 12.35 — 14.00 Koncert szkolny z Filharmonji. — 14.00 — 14.30 Przerwa. — 14.30— 14.55 „Rola pani domu wobec nowych problemów odżywiania" — wygł. p. K. Chołoniewska. — 15.00 — 15.20 Komunikat gospodarczy. — 15.20 — 15.35 Przerwa. — 15.35 — 15.50 Komunikat LOPP. — 15.50— 16.10 „Wisła w dziejach gospodarczych Polski" — wygł. p. S. Glinka. — 16.15 — 17.00 Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.00 — 18.00 Otwarcie radjostacji watykańskiej. — 18.00 Koncert popołudniowy. — 18.45—19.10 Rozmaitości. — 19.10 — 19.25 Giełda rolnicza. — 19.25 — 19.35 Płyty gramofonowe. — 19.35 — 19.40 Odczytanie programu na dzień następny. — 19.55 — 200. Płyty gramofonowe. — 20.00 — 20.15 Feljeton p. t. „Mercato dei fiori" — wygł. p. St. Broniewski. — 20.15 — 20.30 Pogadanka radjotechniczna. — 20.30 Koncert popularny.. 2010 —21.25 Kwadrans literacki.—20.00 — 22.15 Feljeton p. t. „Anglja nieznana wyspa" — wygł. p. S. Dzikowski. — 22.15—22.35 Transmisja ze Lwowa. — 22.50 — 23.00 Komunikaty. — 23.00 — 24.00 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja".

STAN POGODY

Dziś. Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Na wschodzie Polski pochmurno z drobnemi opadami śnieżnemi i lekki mróz, przy słabych wiatrach południowych i południowo - zachodnich, poza tem chmurno z przejaśnieniami i odwilż, przy umiarkowanych, na Pomorzu nieco silniejszych, wiatrach zachodnich.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

TAPICER, zdolny, sumienny i inteligentny, znajduje się bez środków do życia i pod groźbą eksmisji. Poszukuje jakiejkolwiek pracy.

Oferty pod „sumienny" do Admin. „Robotnika".

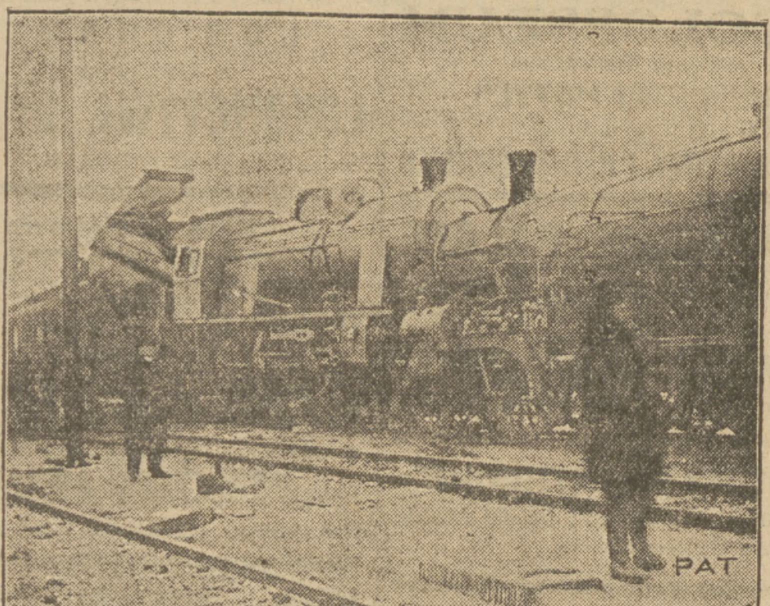
POSADY EKONOMA poszukuje młody człowiek z dobremi referencjami. Wiadomość: Murawski Józef. Filharmonja w Warszawie.

43 NOWE CZASOPISMA

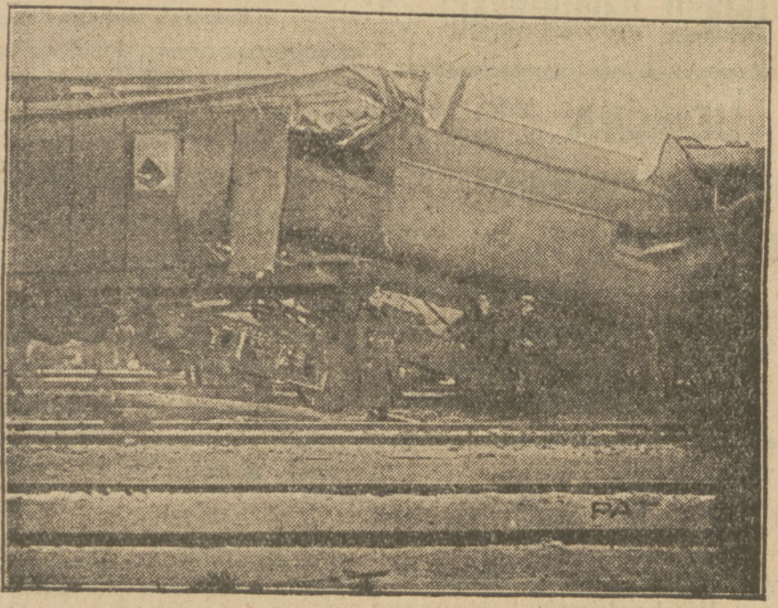
W ciągu m. grudnia ub. r. zarejestrowano w całej Polsce 43 nowe czasopisma.

Z liczby tej 15 nowych czasopism powstało w Warszawie, 4 we Lwowie, po 2 w Wilnie i Poznaniu, oraz po 1 czasopiśmie w Katowicach, Krakowie, Pszczynie, Kaliszu, Łucku, Cieszynie, Płocku, Kozienicach, Ciechanowie, Ostrowcu, Radomsku, Płońsku, Białymstoku, Toruniu, Łodzi, Stanisławowie, Węgrowie, Włocławku i Zawichoście.

ZDJĘCIA ZE STRASZNEJ KATASTROFY KOLEJOWEJ W KRAKOWIE



Wskutek źle nastawionej zwrotnicy na stacji kolejowej w Krakowie pociąg pospieszny przybywający z Warszawy wpadł na pociąg pospieszny idący z Krakowa do Berlina. Wskutek zderzenia parowozy wbiły się w siebie. Uszkodzone zostały wagony pocztowe i kilka osobowych. 5 osób zostało zabitych, kilkanaście odniosło rany. Szczegółowo pisaliśmy o tej katastrofie w jednym z poprzednich numerów „Robotnika". Na zdjęciu parowozy po zderzeniu.



ZDERZENIE POCIĄGÓW I WIDOK SPIĘTRZONYCH WAGONÓW.

ANANAS
„U NAS NAJTANIEJ"

„Ananas" może się pochwalić, że jest w nim nie tylko najtaniej... Przyznać trzeba, że za małe pieniądze mamy w nim dużo wesołości i dużo rozmaitości. Jest się i z czego uśmiać i na co (lub jeśli kto woli na kogo — popatrzeć). P. Jastrzębiec prowadzi swój teatrzyk z dużym rozmachem i starannością. Ma wyczucie chwili, doskonałe kawały satyryczne, zawsze świeże pomysły. Mały ale dobrze skompletowany zespół dzielnie sekunduje swemu kierownikowi. Pan **Belski** specjalista od piosenek „smętnego pierota", p. **Runowiecka** doskonała w parodjach i rolach satyryczno - lirycznych, p. **Orska** — „ananasowy" słowik o mile brzmiącym, czystym głosiku, p. **Boroński** zawsze świetny w swoim repertuarze — i nowoutworzony chór „oj dana", wszyscy starają się dać maximum tego, co mogą, bawiąc publikę chwilami aż do łez.

Na specjalne słowo uznania zasługuje p. **Skwierczyńska**, jedyny w swoim rodzaju „komik w spódnicy".

Najsłabiej w tym programie reprezentowany jest taniec, gdyż duet Aleksandryjskich nie może zastąpić przemiłej gwiazdki ananasowej **Igi Korczyjskiej**, cieszącej się zawsze ogromnem powodzeniem.

I. K.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o g. 8 „Zamarłe oczy"
Narodowy
o g. 8 „Piękne Polki"
Nowy
o g. 8 „Rozkosz uczciwości"
Letni
o g. 8 „Noc Sylwestrowa"

TEATR „ATENEUM". Gra codziennie „Ulicę" Rice'a.

TEATR WIELKI. Dziś wieczorem powraca na afisz, po długoletniej przerwie, wspaniała i głęboko wzruszająca opera Eugenjusza d'Alberta „Zamarłe oczy". Przedstawienie uzupełni dawno niegrany balet wschodni Rimskiego - Korsakowa „Szeherezada", pod dyrekcją kapelmistrza Sillicha. W piątek wieczór „Carmen".

TEATR NARODOWY. Dziś i dni następnych „Piękne Polki".

TEATR NOWY. W dalszym ciągu sztuka L. Pirandolla „Rozkosze uczciwości".

TEATR LETNI. Dziś „Noc Sylwestrowa".

TEATR POLSKI. Codziennie „Katarzyna".

TEATR MAŁY. Dziś „Jaś z księżyca"

TEATR „QUI PRO QUO". „Nos do góry"

TEATR REWJA „MORSKIE OKO". Rewja karnawałowa: „Hallo! Malicka i Sawan!".

TEATR „WESOŁY WIECZÓR". Rewja p. t. „Tylko dla dorosłych".

„OPERETKA WARSZAWSKA". Powtórzenie premjery „Noce w Kairze".

TEATR „NOWY ANANAS" (Marszałkowska 114): „U nas najtaniej".

TEATR REWJI „MIGNON" (Marszałkowska 81b). Rewja artystyczna w 2 częściach 14 obrazach p. t. „1001 Olimpjada".

MIGUEL FLETA W OPERZE. Dyrekcja Teatrów Miejskich, korzystając z pobytu w Warszawie światowej sławy tenora Miguela Flety, pozyskała znakomitego śpiewaka na jeden występ gościnny, który odbędzie się w piątek dn. 13 b. m. w operze „Carmen", w popisowej roli Don Josego, jednej z czołowych kreacyj słynnego na obu półkulach artysty. Fleta, zaliczający się do szczupłego grona największych światowych tenorów, był ulubieńcem Puccini'ego, który często sam desygnował go do odtwarzania czołowych partyj swoich lubianych oper. Występ Flety w „Carmen" wzbudził tem żywsze zainteresowanie, że głośny ten śpiewak ukaże się na scenie Teatru Wielkiego ten jeden tylko raz.

SZOPKA POLITYCZNA. „Z Pegazem, pod gazem". Szopka polityczna Marjana Hemara, Jana Lechonia i Juljana Tuwima przy udziale Jerzego Paczkowskiego i Konstantego Gałczyńskiego dziś w Małej sali „Colosseum", Nowy Świat 19 o godz. 7.15 i 9.30 wieczorem. Bilety w cenie od 2-ch zł. do 10 złotych.

TOMBOLA — BAL MASKOWY ARTYSTÓW MIEJSKICH. W nadchodzącą sobotę, o godz. 12-ej w nocy w Teatrze Wielkim i Salach Redutowych zgromadzą się wszyscy miłośnicy sceny na tradycyjnej Tomboli na dochód Kasy Pożyczkowo-Wkładowej artystów Teatrów Miejskich. Loże i bilety wejściowe sprzedają kasy teatralne w gmachu Teatru Wielkiego.

POLSKA DRUGA W EUROPIE W HOKEJU NA LODZIE



Przez cały ubiegły tydzień uwaga całego świata interesującego się sportem, zwrócona była na Krynicę, gdzie odbywały się międzynarodowe zawody hokejowe. Codziennie komunikaty z Krynicy przynosiły zainteresowanym dreszczyk emocji, gdyż wyniki poszczególnych meczów były niekiedy bardzo nieoczekiwane.

Nasze zdjęcie przedstawia drużynę polską, która zdobyła bardzo zaszczytny tytuł wicemistrza Europy.

Z ZAWODÓW HOKEJOWYCH O MISTRZOSTWO ŚWIATA W KRYNICY



Fragment interesującego meczu Polska — Stany Zjednoczone, zakończony nieznacznem zwycięstwem wicemistrza świata.

CO WYSWIETLAJĄ KINA

ATLANIC: „Porucznik Armand".
APOLLO: „Serce na ulicy".
CAPITOL: „Na Sybir".
CASINO: „Hai Tang".
COLOSSEUM: „Niebieski motyl".
FILHARMONJA: „Na falach namiętności".
KOMETA: „Zielona brygada".
MAJESTIC: „Napowietrzni piraci".
MIEJSKI: „Lokomotywa Nr. 2329".
POLA NEGRI PALACE: „Porucznik Armand".
PALACE: „Niebieski motyl".
PAN: „Indyjski grobowiec".
SPLENDID: „Kobieta, która się śmieje".
STYLOWY: „Karkołomne zakręty".
TĘCZA: „Tryumf miłości".
UCIECHA: „Moje słoneczko".
WISŁA: „Niebezpieczny romans".
ZNICZ: „Moralność pani Dulskiej".
FORUM: „Szkarłatny rumak".
KINO „1 ZŁOTY": „Krystyna" i „Pokusy Broadwayu".
HOLLYWOOD: „Złote bagno".
LUX: „Iwonka" ze Smosarską.
MEWA: „Ameryka się bawi" i „Lekkomyślny książę".
PROMIEŃ: „Eddie Polo".
PETIT TRIANON: „A gdy nadejdzie chwila rozstania".
ROXY: „Cztery pióra".
SOKÓŁ: „Prawo życia".
TON. „Bitwa nad Somną".
TOMBOLA: „Prawdziwa miłość awanturnicy" i „Spadek Sami Weisteina"
URANJA: „Bali — kraina cudów".

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

ROMAN GUL. 24)

GENERAŁ BO

POWIEŚĆ.

z upoważnienia autora przełożyła z rosyjskiego
Halina Pilichowska.

— Jakto?

— Słuchajcie, — mówił cicho Pokotiłow, — chciałem zabić Bogolepowa, byłem całkiem przygotowany, wszystko było zdecydowane, przyjechałem z Połtawy do Petersburga, wystarałem się już o audjencję u niego i nagle uprzedza mnie Karpowicz. Zacząłem szykować się na Sipiagina, i zrobił go Bałmaszow. Jeździłem do Połtawy do Gerszuniego, prosiłem postanowiono: — ja zabiję Obolenskiego, nagle dowiaduję się, że nie ja, tylko Kaczura, Kaczura jest robotnikiem, ona ma pierwszeństwo.

Pokotiłow zanadto gorączkowo mówił, zanadto blizko zbliżał swą twarz. Na czole Pokotiłowa ukazały się drobne krople krwi, od egzemy.

— Pawle Iwanowiczu, rozumiecie? Nie mogę już dłużej. Braknie mi sił. Zmęczyłem się. Bomba na Plewego musi być moja. A ja widzę, Iwan Nikołajewicz nie ma do mnie zaufania.

— Skąd takie przypuszczenia?

— Tak mi się wydaje. Proszę was, poprzyjcie mnie. Będę przygotowywał bomby, lecz to zamało, chcę wyjść sam, rozumiecie, sam...

— Rozumiem.

—To dobrze. Poprzecie mnie? — Pokotiłow położył na ręce Sawinkowa cienką białą rękę.

— Poprę.

— A więc za powodzenie,—uśmiechnął się Pokotiłow.

Obaj podnieśli kieliszki.

— Wierzycie? — spytał Sawinkow.

— Bezwzględnie, — ocierając usta, powiedział Pokotiłow, — znacie Iwana Nikołajewicza? Z nim nie może się nie udać. Jest on wyrachowany, dokładny, ma zimną krew i dobrze konspiruje się, to ważne. Jestem pewien, że zabijemy. Trudno tylko czekać. Przechowują dynamit. Z dygnitarzem czekać — ciężko.

— Teraz już niedługo. — Sawinkow nie chciał, by Pokotiłow mówił o bolesnym temacie — męce czekania. — Może przejdziemy do sali? — powiedział, — może się wydać podejrzane, siedzimy tak we dwóch? A może zaprosimy dziewczynki, co wy na to?

Pokotiłow zmarszczył się.

— Nie warto, — powiedział, — chcę już jechać, czas na mnie, chociaż, wiecie, cierpię na bezsenność, dlatego też wypiłem więcej, niż zwykle. Przed czwartą nie zasypiam.

Sawinkow odprowadził Pokotiłowa do drzwi. Powróciwszy, siedział sam, kończąc kieliszek, potem zapalił i zadzwonił.

Wszedł tatar.

— Jak się nazywa ta śpiewaczka, w czerwieni, śpiewała, gdym wchodził?

— Szyszkina.

— Zaproś ją.

— Z gitarzystami?

— Nie, samą.

— Pozwolę sobie powiedzieć, że to nie taka, rozumie pan, — powiedział poufale Kelner.

Sawinkow zmierzył kelnera od stóp do głów.

— Idź i poproś. Oto mój bilet.

Na bilecie — „inżynier Mac Kuloch".

19.

Do gabinetu wdarła się muzyka. Na progu stała kobieta w jaskrawo czerwonej, lamowanej złotem sukni, hebanowe włosy spięte były dużą błyszczącą szpilką.

Jako człowiek dobrze wychowany, wstał Sawinkow na powitanie. Szła ku niemu, uśmiechając się. Weszli dwaj gitarzyści w różnobarwnych cygańskich kostjumach. Zamknęli drzwi i w gabinecie zapanowała cisza.

— Pragnie pan posłuchać cygańskiej pieśni? — rzekła niskim głosem kobieta, pokazując w uśmiechu białe zęby.

Była słusznego wzrostu. Miała ładne, obnażone, porcelanowe ręce. Taka sama twarz. Włosy bujne, prosto zaczesane, czarno-granatowe, jakgdyby końskie. Oczy gorące, nieco podkreślone i czaiła się w nich jakgdyby jakaś rozpacz. Może kobieta była nietrzeźwa. Gitarzyści stali zdala. Obaj czarni, kędzierzawi.

— Bardzo pragnę posłuchać tej pieśni, — powiedział Sawinkow, całując rękę, ozdobioną licznemi pierścionkami.

Kelner wniósł szampana. Inny — owoce. Za nimi weszła biednie ubrana dziewczyna z koszem kwiatów. Sawinkow wybrał wszystkie czerwone róże i wręczył Szyszkinej.

— Oj, oj, jaki dobry pan! — zachichotała gardłowo, naśladując cyganów z obozu, — nie jest pan rosjaninem?

— Jestem anglikiem.

— Oj, żartujesz, panie, — mrugnęła okiem Szyszkina i roześmiała się.

— Anglik kupi różę, kupi dwie, a tak kupują rosjanie. A i do gabinetu anglik, gdy jest sam, nie prosi. — Wychyliwszy duszkiem szampana, powiedziała Szyszkina: — No, cóż, zaśpiewam ci chyba, panie angliku.

Była niezwykła. Tak wiele miała w sobie ognia, życia. A z oczu wraz z ogniem biła rozpacz. Szyszkina śpiewała, siedząc. Odsunęła się tylko od stołu. Gitarzyści stali z obu stron. Ona w czerwieni. Gitarzyści w różnobarwnych strojach. Najpierw zaczął grać, przytupując nogą, jeden. Drugi podchwycił przeraźliwy motyw, lecz zbyt silnie szarpał gitarę, słychać było, jak szczepiają się struny i dygocą. Szyszkina westchnęła, nagle gabinet wypełnił silny, przytłumiony dźwięk ochrypłego nieco głosu. Lecz to było złudzenie. Szyszkina śpiewała pełnym głosem. Głos grzmiał w lustrach. Śpiewała całkiem niewesoło:

„Oczami powiedz mi coś, ukochana".

I Sawinkow czuł, jak ten nieuczony śpiew wywołuje w nim zimne dreszcze. Oczy Szyszkinej są nawpół zamknięte, ręce złożone. Ostatnie słowa pieśni powiedziała czarująco, jakgdyby wyrwała je z piersi i położyła przed nim. Siedziała bez ruchu, póki gitary kończyły akompanjament, przechodząc w żałosny minor.

(C. d. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.